

I. Gandhi zaproszona do Polski

W drugim dniu wizyty E. Gierek zwiedził Delhi

Podpisanie wieloletnich umów i porozumień z Indiami

25 bm., w drugim dniu wizyty oficjalnej Edwarda Gierka w Indiach podpisano wieloletnią umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej oraz szereg innych dokumentów, dotyczących stosunków polsko-indyjskich. Edward Gierek zaprosił panią Indirę Gandhi do złożenia wizyty w Polsce. Premier Indii przyjął zaproszenie z zadowoleniem.

W tym samym dniu odbyły się liczne spotkania dwustronne osób towarzyszących E. Gierkowi z indyjskimi politykami i działaczami państwowymi.

Drugi dzień wizyty w Indiach rozpoczął Edward Gierek od zwiedzania najciekawszych obiektów stolicy. Przed południem goście polscy zwie-

dzili m. in. muzeum Jawaharłala Nehru w Delhi. Mieści się ono w budynku, który w la-

tach 1958-64 był rezydencją pierwszego premiera Indii. Wśród wielu pamiątek znajdują się tam miniaturowe lampy górnicze, które Jawaharłal Nehru otrzymał w darze od górników polskich w czasie po- bytu w naszym kraju w 1955 roku oraz ozdobna szkatuła z widokiem Warszawy.

WIZYTA U PREZYDENTA

W południe I sekretarz KC PZPR złożył wizytę prezydentowi w Indiach, Fakhruddinowi Ali Ahmedowi i przeprowadził z nim rozmowę.

Prezydent Indii i pani Ahmed wydalili następnie śniadanie na cześć Edwarda Gierka i jego małżonki.

SPOTKANIE Z D. K. BAROOAHEM

W godzinach popołudniowych Edward Gierek spotkał się z przewodniczącym rządzącej w Indiach Partii Kongresowej, Deven Kantem Barooahem. Obecni byli sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek, ambasador PRL w Indiach Jan Ciepla i zastępca kierownika Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Wójcik.

Dokończenie na str. 2

Depesze z Polski

Święta narodowe Indii i Australii

Z okazji święta narodowego Republiki Indii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Fakhruddina Ahmeda.

Z okazji święta narodowego Australii, przypadającego 26 bm., prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Australii Malcolm Fraser (PAP).

Apel prezydenta Beninu

Jak donoszą z Kotonu, prezydent Beninu M. eu Kerekou zwrócił się z apelem do organizacji międzynarodowych, w tym do ONZ, OJA i Ligi Arabskiej, aby wysłały misję do stolicy Beninu w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrodniczej agresji przeciwko temu państwu dokonanej 16 bm. przez bandę najemników.

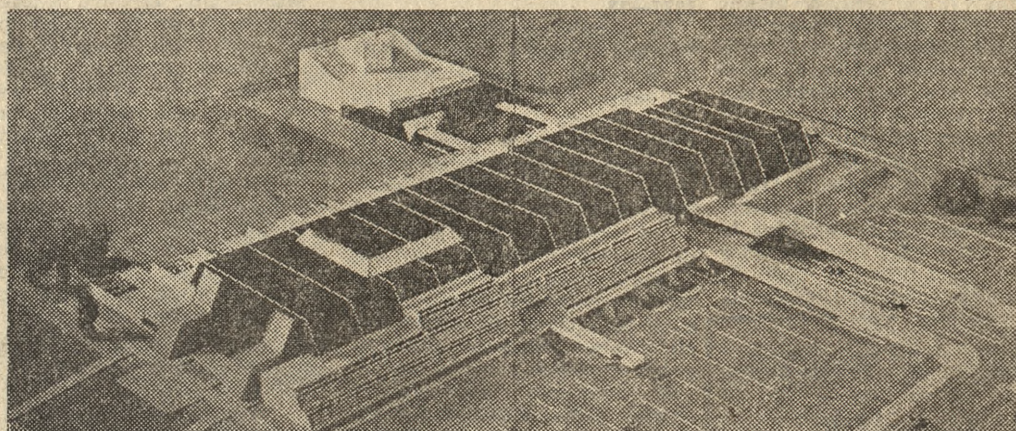
Ambicje A. Ebana

Były minister spraw zagranicznych Izraela A. Eban zapowiedział, że będzie się ubiegał o nominację na stanowisko premiera w nadchodzącej kampanii wyborczej. Według obserwatorów jest to ze strony Ebana manewr w rozgrywkę, jakiego dotyczy się w łonie izraelskiej Partii Pracy między dwoma głównymi pretendentami do stanowiska premiera Izraela — obecnym szefem rządu I. Rabinem i ministrem obrony S. Peresem.

Nominacja J. Califano

Senat Kongresu amerykańskiego zatwierdził w poniedziałek wie-

Belgrad — 15 czerwca 1977



W tym gmachu, przypominającym kształtem statek, w Belgradzie — obradować będzie międzynarodowa konferencja sygnatariuszy aktu końcowego z Helsinek. Centrum Kongresowe, którego makietę reprodukowujemy, jest obecnie gotowe w stanie surowym. Rozmowę dziennikarza „Głosu” z projektantem Centrum — arch. Siojanem Maksimowiczem zamieszczamy na str. 3.

Fot. — Archiwum

Usprawnienia w pracy transportu • Wypoczynek zimowy dzieci i młodzieży

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wspólnym posiedzeniu w dniu 25 bm. rozpatrzyły informacje Ministra Komunikacji o przedsięwzięciach podejmowanych dla poprawy sprawności pracy transportu w 1977 r.

Dokonano oceny zadań transportu w zakresie przewozu ładunków, zwłaszcza przewozów węgla kamiennego, towarów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego i towarów handlu zagranicznego. Stwierdzono, że napięte zadania przewozowe kolei wymagają wzmocnienia działań organizacyjnych niezbędnych dla prawidłowego jej funkcjonowania. Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawione przez Ministerstwo Komunikacji kierunki działania sprzyjające poprawie sytuacji w transporcie. Ministerstwo Komunikacji zobowiązane zostało w szczególności do poprawy przewozów pasażerskich, w tym do wydatnego usprawnienia dojazdów do pracy i młodzieży do szkół.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wyrażają przekonanie, że kolejarzy oraz pracowników transportu samochodowego i wodnego w obliczu napiętych zadań stojących przed transportem w roku 1977 dołożą wysiłków i wszelkich starań dla ich pełnej realizacji.

Biuro Polityczne i Prezy-

dzem nominację J. Califano na ministra zdrowia, oświaty i opieki społecznej w nowej demokratycznej administracji prezydenta J. Cartera. Califano jest 9 członkiem ścisłego gabinetu nowego prezydenta.

krótko

Prowokacja neofaszystów

W poniedziałek przed północą faszystowscy terroryści dopuścili się nowej zbrodni na terenie Madrytu. Do biura adwokackiego przy ulicy Atocha w centrum stolicy, w którym odbywało się zebranie lewicowych związkowców wtargnęła uzbrojona bojówka. Serią z broni maszynowej oddanej wprost do siedzących przy stole uczestników spotkania terroryści zastrzelili jednego ze związkowców i kilku rani.

2000 najemników w Rodezji

Ponad 2000 obywateli brytyjskich służy w charakterze najemników w armii rodezyjskiego reżimu Smitha. Informację tę podał londyński dziennik „Daily Mirror”, powołując się na dezertera z armii rodezyjskiej, 25-letniego H. Lynna z Londonderry.

Przypadek trądu w Szwecji

W Szwecji zanotowano pierwszy w tym stuleciu przypadek trądu. Mieszkaniec Malmö, który zachorował na trąd wyszedł już ze szpitala. Jak twierdzi lekarze kuracja była udana i nie ma niebezpieczeństwa by pacjent mógł zarazić inne osoby.

Katastrofa na Renie

Na Renie w pobliżu miasta Bilis doszło do zderzenia rzeczno- statku towarowego ze statkiem cysterną. W wyniku katastrofy do rzeki wylało się około 40 ton benzyny. Kozłozę spowodowała przerwa w żegludze na Renie na kilka godzin.

W roku 1978

Trzykrotnie więcej mięsa drobiowego dla Poznania

Dużą wagę przywiązuje się obecnie w naszym kraju do rozwoju drobiarstwa. Zakłada się, że spożycie mięsa drobiowego powinno w najbliższym czasie wydatnie wzrosnąć. W roku 1980 ma osiągnąć średnio 15 kg na jednego mieszkańca.

W związku z budową kilku rzeźni drobiu w kraju powiększa się znacznie zaplecze surowcowe. Powstają duże fermy drobiarskie. Taki wysiłek podejmuje się obecnie w rejonie działania Poznańskich Zakładów Drobiarskich, w województwach: leszczyńskim, pilskim i poznańskim. Po ukończeniu zaczętej inwestycji, zakładu drobiarskiego w Koziegłowach pod Poznaniem, któ-

ry powinien być oddany do użytku w grudniu 1978 roku, można będzie skupować 37 000 ton żywca drobiowego, a więc prawie trzykrotnie więcej niż obecnie.

Koziegłowy to obecnie jedna z największych inwestycji bloku żywnościowego w Polsce. Realizowana przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 stanie się niejako wzorcem dla innych podobnych zakładów w kraju. Docelowa produkcja roczna wyniesie 20 000 ton mięsa drobiowego i 2 000 ton przetworów, głównie wędlin. Wielki magazyn pomieści rocznie 100 mln jaj, dostarczonych z ferm poznańskich. Całkowita utylizacja odpadów poubojowych pozwoli je wykorzystywać dla celów paszowych w chowie inwentarza.

Głównym kontrahentem Poznańskich Zakładów Drobiarskich w dostawie brojlerów stają się rolne spółdzielnie produkcyjne, które tworzą specjalistyczne fermy drobiu. Ich produkcja do 1980 roku wzrośnie z 7 500 ton żywca brojlerowego do 23 000 ton z tego w samym tylko województwie poznańskim z 6 200 ton do 16 000 ton. Duże znaczenie mają dostawy drobiu z ferm państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni kolek rolniczych. Rolnictwo indywidualne jest głównym dostawcą drobiu wodnego.

Dla ferm specjalistycznych Przedsiębiorstwo Produkcji Sprzętu i Urządzeń Drobiarskich z Gostynia wytwarza

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Zgodnie z prawem

Nie odkryję Ameryki, gdy powiem, że poszanowanie prawa nie wygląda u nas najlepiej. W stwierdzeniu tym jest nie tylko pewne uogólnienie, ale także uproszczenie. Coraz bowiem więcej ludzi przestrzega liitery prawa, coraz wyższa jest kultura prawna w naszym społeczeństwie. O źródłach i przyczynach naszych skłonności do omijania prawa zapisano już tony papieru. Łamanie prawa ustanowionego przez zabójców było przez półtora wieku dowodem patriotyzmu i formą walki. Prawa Polski międzywojennej, ustanawiane przez burżuazijną mniejszość, także często wymierzone były w interesy większości, co nie stwarzało dobrego klimatu dla ich poszanowania. Wreszcie okupacja. Patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka było wręcz bojkotowanie hitlerowskich praw. Bez tego zresztą trudno byłoby przeżyć tamte lata. Taką przeszłość musiała w psychice polskiego społeczeństwa pozostawić ślady, musiała ukształtować pewien model postępowania wobec przepisów prawnych. Na domiar w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej, kiedy siły reakcji były jeszcze znaczne, stosowały między innymi opór władzy przez nieuznanie praw. Przypomnijmy choćby stosunek reakcji do reformy rolnej — jednego z podstawowych aktów prawnych nowej władzy polskiej.

Ale to wszystko już historia. Po wojnie wyrosło nowe pokolenie Polaków, którzy tamte zjawiska znają tylko z książek i opowiadań starszych. Dwa wieki stosunku Polaków do prawa (i władzy!) pozostawiły jednak ślady. Ich wielkość jest w różnych regionach naszego kraju różna. Można nawet powiedzieć, że istnieje pewna ogólna prawidłowość, że im społeczeństwo bardziej zdyscyplinowane, tym poszanowanie prawa większe. Im wyższy poziom oświecenia, tym większe przestrzeganie norm prawnych.

Niekiedy jednak spotykamy się ze zjawiskami, które muszą skłaniać do zastanowienia. Spryt i pomysłowość w tak zwany omijaniu przepisów prawnych są nie tylko tolerowane, ale nawet w pewnych kręgach znajdują aprobatę i uznanie. Dodajmy, że nie są to wcale kręgi ludzi nieoświeconych, bądź też jakiegoś marginesu społecznego, ani tym bardziej podziemia przestępczego. Czasem są to ludzie tak zwani porządni, mający wcale nie niską pozycję w hierarchii społecznej.

Powie ktoś, że niechęć do przestrzegania prawa ma także swe dodatkowe źródło w nieczyściwości niektórych przepisów. I na pewno niekiedy tak jest. Ale tylko niekiedy. Czy jako społeczeństwo nie wykazujemy nadmiernych skłonności do bezrefleksyjnego traktowania przepisów prawa, zarówno tych ważnych jak i tych drobnych, mających często znaczenie porządkowe lub nawet tylko instrukcyjne?

Społeczeństwo Wielkopolski jest wprawdzie określane jako skłonniejsze do respektowania prawa. Przyznajmy jednak, że i tutaj nie wszystko pod tym względem wygląda różowo. Co więc robić, żeby prawo zawsze prawo znaczyło? Jak wpóić obywatelom poszanowanie dla praw ustanowionych przeciw dla społecznego dobra? W jaki sposób wpóić i obywatelom, i urzędom szacunek dla liitery prawa i obustronne jego przestrzeganie oraz egzekwowanie? Znaleźcie odpowiedzi na to pytanie też jeszcze problemu nie rozwiązuje. Co innego bowiem wiedzieć co robić, żeby prawo i przepisy były wszechstronnie przestrzegane, a co innego przestrzegać tych praw i przepisów w praktyce dnia powszedniego.

Wielkopolanie mają w kraju opinię szonujących prawo. Krąży nawet dowcipy na temat nadgorliwości Wielkopolan w podporządkowywaniu się prawom i zarządzeniom. I jest w tych kawałach także doza podziwu dla naszej praworządności i zamilowania do porządku. Mimo tych dowcipów i mimo tego, że sprawy poszanowania prawa u nas wyglądają lepiej niż gdzie indziej, powinniśmy także my w tej dziedzinie sporo zrobić. Tylko jakimi metodami?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie • Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

W drugim dniu wizyty E. Gierka

Dokończenie ze str. 1

W toku rozmowy D. K. Baroah wyraził głęboką satysfakcję z pomyślnego rozwoju stosunków polsko-indyjskich i podkreślił sympatię, jaką żywią dla Polski Partia Kongresowa i naród indyjski.

Uzgodniono nawiązanie bliższych kontaktów między PZPR i Partią Kongresową w celu wymiany opinii i doświadczeń.

PODPISANIE DOKUMENTÓW

O godz. 17.00 w siedzibie Urzędu premiera Indii rozpoczęła się ostatnia runda polsko-indyjskich rozmów plenarnych pod przewodnictwem Edwarda Gierka i Indiry Gandhi. Po rozmowach nastąpiła uroczystość podpisania dokumentów polsko-indyjskich.

W obecności premiera Indii Indiry Gandhi i I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzy Olszewski i minister spraw zagranicznych Indii Y. B. Chavan podpisali wielolet-

nią umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej.

Następnie minister E. Woitaszek i minister lotnictwa cywilnego Indii K. Raghuramiah złożyli podpisy pod międzyrządową umową lotniczą.

Program współpracy naukowo-technicznej na lata 1977-78 podpisali amb. J. Czapla i sekretarz w indyjskim departamencie Nauki i Techniki A. Ramachandran. Amb. Czapla i sekretarz w Ministerstwie Oświaty i Kultury Indii K. N. Channa podpisali program wymiany kulturalnej na lata 1977-78.

Po podpisaniu dokumentów, Edward Gierek i Indira Gandhi wygłosili przemówienia.

I sekretarz KC PZPR wyraził zadowolenie z przebiegu swoich rozmów w Indiach, jak też rozmów przeprowadzonych przez osoby mu towarzyszące. Ich rezultatem — powiedział — są między innymi podpisanie właśnie porozumienia. Stanowią one ważny wkład do rozwoju współpracy dwustronnej, a także zachęta do kontynuacji dzieła zbliżenia obu naszych narodów.

W imieniu najwyższych władz PRL Edward Gierek zaprosił premiera Indii

Gandhi do złożenia wizyty w Polsce.

Indira Gandhi ze swej strony oświadczyła, że naród indyjski z wielką przyjemnością gości u siebie Edwarda Gierka. Również ona wysoko oceniła przebieg i rezultaty rozmów. Podkreśliła, że były one pożyteczne nie tylko dlatego, iż osiągnięto rozliczne uzgodnienia i zawarto umowy, ale także dlatego, że zostały nawiązane kontakty osobiste, tak ważne dla lepszego wzajemnego zrozumienia.

Pani Gandhi z zadowoleniem przyjęła zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce.

Wieczorem Edward Gierek z małżonką wydalili obiad na cześć pani Indiry Gandhi. Podczas obiadu przywódca polski i premier Indii wygłosili przemówienia, ponownie wysoko oceniając przebieg i rezultaty rozmów.

Edward Gierek i Indira Gandhi mówili o serdecznych uczuciach, łączących oba narody i widzących w sobie partnerów zarówno we współpracy dwustronnej, jak i na arenie międzynarodowej.

POSTANOWIENIA UMOWY O WSPÓŁPRACĘ GOSPODARCEJ, PRZEMYSŁOWEJ I TECHNICZNEJ

Wieloletnia umowa o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej zakreśla ramy oraz ustala kierunki i sposoby dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami.

Umowa przewiduje, że Polska i Indie będą współpracowały na zasadzie obopólnych korzyści w zakresie: górnictwa, rybołówstwa, rolnictwa, żegluga, przemysłu stoczniowego, nauki, techniki oraz nowych dziedzin wzajemnego zainteresowania, które powiększyłyby i wzbogaciły zakres współpracy gospodarczej w świetle nowych potrzeb i możliwości obu gospodarek.

Polska i Indie będą popierać rozwój współpracy przemysłowej, prowadzenie wspólnych prac badawczych, wzajemną dostawę maszyn i urządzeń oraz usług technicznych. Będą też popierać wspólne prace techniczne uwzględniające wymianę patentów, licencji, know-how oraz wymianę specjalistów i praktykantów, informacji i dokumentacji technicznej, organizowanie wspólnych seminariów, sympozjów, wystaw itp.

Oba rządy będą popierać tworzenie polsko-indyjskich spółek produkcyjno-handlowych, łączące ze sobą przedsiębiorstwa w krajach trzecich. Umowa, zawarta na 5 lat, elegnie automatycznie przedłużeniu na dalszych 5 lat, jeśli żadna ze stron nie wypowie jej na 6 miesięcy przed upływem pierwszego pięcioletniego okresu ważności.

UMOWA LOTNICZA

Umowa między rządami Polski i Indii dotycząca komunikacji lotniczej przewiduje, że dwa razy w tygodniu samoloty „Lotu” będą latać do Indii lub przez Indie —

Posiedzenie Biura Politycznego

Dokończenie ze str. 1

wypoczynku zimowego w okresie przerwy w nauce skorzysta łącznie ok. 25 000 studentów na obozach i zimowiskach w poczynkowych, sportowych i turystycznych.

Głównymi organizatorami wypoczynku są zakłady pracy, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe zrzeszone w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, zwłaszcza ZHP i SZSP, władze oświatowe i akademickie, organizacje społeczne oraz spółdzielczość.

Dla potrzeb zimowego wypoczynku przygotowane zostały obiekty szkolne, internaty, ośrodki wczasowe zakładów pracy oraz kwatery prywatne PKP przygotowały specjalne pociągi na najbardziej uszczelnionych trasach, wykorzystano także transport autobusowy zakładów pracy i PKS.

Zalecono wojewodom oraz spółdzielczości wiejskiej i spółdzielczości udzielenie pomocy w zaopatrzeniu w żywność dzieci i młodzieży w ośrodkach zimowego wypoczynku. Polecono również zaopatrzenie w żywność i opiekę lekarską.

z lądowaniem w Delhi lub Bombaju oraz w Kalkucie. Samoloty „Air India” zapewnią, połączenia dwa razy w tygodniu z Warszawą lub Gdańskiem. Ustanowienie stałych połączeń lotniczych ułatwi dalszy rozwój kontaktów między obu krajami.

WSPÓŁPRACA NAUKOWO-TECHNICZNA

Program współpracy naukowo-technicznej na lata 1977-78 przewiduje znaczne rozszerzenie jej zakresu. Wśród 12 nowych dziedzin i tematów wymienia się badania nad rakiem, choroby genetyczne i wirusowe, ziemniaków, produkcję pasz, projektowanie elementów i hut szkła oraz technologię produkcji kwasu siarkowego i fosforowego. Jednocześnie będzie się kontynuować rozpoczęta już wcześniej współpraca w górnictwie, produkcji materiałów budowlanych i w 5 innych dziedzinach. Współpraca w górnictwie, w której określono już kilka różnych tematów, obejmuje m. in. projektowanie i doskonalenie sprzętu i maszyn górnictw. Polska jest jednym z 13 krajów, (obok m. in. ZSRR, Francji, Australii i NRD), z którymi Indie zawarły umowę o współpracy naukowo-technicznej.

WYMIANA KULTURALNA

Program wymiany kulturalnej, obejmujący również lata 1977-78 przewiduje m. in. wymianę wykładowców, pedagogów, pisarzy, dziennikarzy, stypendystów, zespołów artystycznych i wystaw.

Pierwsze decyzje prezydenta J. Cartera

Prezydent USA Jimmy Carter zakomunikował w poniedziałek, że postanowił odroczyć decyzję prezydenta Forda z 19 bm. w sprawie zniesienia z dniem 1 marca br. kontroli cen benzyny w USA (wprowadzonej w czasie kryzysu naftowego 1973-74). Na dzień przed ustąpieniem z urzędu prezydenta USA, Gerald Ford skierował w tej sprawie wniosek do Kongresu. O ile obie izby Kongresu w ciągu 15 dni nie zgłoszą żadnych zastrzeżeń, decyzja automatycznie wchodzi w życie. Komunikat Białego Domu stwierdza, że poniedziałkowa decyzja Cartera nie przesądza jeszcze stanowiska nowego prezydenta w sprawie kontroli cen benzyny w USA i dodaje, że administracja demokratyczna przed ostatecznym sprecyzowaniem stanowiska w tej kwestii musi dokonać generalnej analizy swej polityki energetycznej w kontekście kontroli cen paliw. (PAP)

Handlowcy dla klienta

Lepsza współpraca z przemysłem poprawi zaopatrzenie sklepów

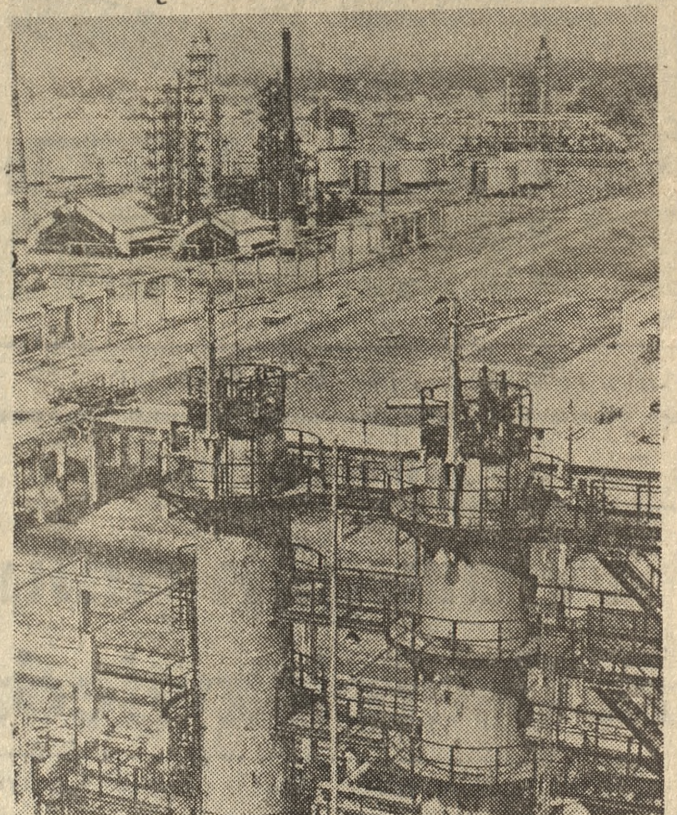
Sprawą priorytetową w naszej gospodarce jest obecnie zwiększenie dostaw na rynek i rozwój usług dla ludności. Wynikają z tego zwiększone zadania przedsiębiorstw handlowych, których działania decydują o zaopatrzeniu sklepów i warunkach, w jakich będziemy dokonywali zakupów.

Zadania Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego i Usług w Poznaniu na rok 1977 były tematem wczorajszej narady, w której uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR, Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Poznania, dyrektorzy oddziałów, kierownicy sklepów i placówek usługowych. Plan sprzedaży detalicznej przedsiębiorstwa jest wyższy o 15,1 procent od ubiegłorocznego i wynosi 7 mld 982 mln zł, a sprzedaż usług 264 mln zł (tj. o 16,9 procent więcej niż w roku ubiegłym). Działania handlowców będą skoncentrowane z jednej strony na stałej i lepszej niż dotychczas współpracy z przemysłem

Liban na drodze pokojowej odbudowy

We wtorek premier Libanu, a także kierownik kilku resortów gospodarczych, Selim el-Hoss oświadczył, że stan konfliktu zbrojnego w Libanie dobiegł końca i w związku z tym zaapelował do wszystkich towarzystw i firm zagranicznych o podejmowanie współpracy z przedsiębiorstwami libańskimi.

Święto narodowe Indii



Dzisiaj — święto narodowe Indii. 26 stycznia 1950 r. weszła w życie uchwalona przez Zgromadzenie Ustawodawcze konstytucja proklamująca Indie suwerenną demokratyczną republiką, pozostającą w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów. Od początku swego niepodległego bytu Indie zaczęły porządkować gospodarkę narodową, reorganizować system społeczny, nade wszystko zaś rozwiązywać problemy integracji państwa. Od wielu już lat Indie prowadzą bardzo ożywiony dialog z państwami socjalistycznymi, w tym również z Polską. Doniosłym wydarzeniem było zawarcie układu o pokoju, przyjaźni i współpracy między ZSRR i Indiami w roku 1971. Spośród krajów rozwijających się, z którymi Polska utrzymuje kontakty — Indie są pierwszym partnerem gospodarczym naszego kraju. Na zdjęciu: rafineria naft w Barauni, zbudowana przy pomocy Związku Radzieckiego.

Fot. — CAF

Spóźnienia pociągów i autobusów

Mgła zakłóciła komunikację

Mgła, która w poniedziałek wieczorem zaległa nad Wielkopolską i utrzymywała się niemal przez cały wczorajszy dzień (zwłaszcza w godzinach porannych), znacznie zakłóciła komunikację. Zmusiła ona kierowców i kolejarzy do dwójnój ostrożności, powodując spóźnienia autobusów PKS i pociągów.

Wszystkie autobusy przyjeżdżające wczoraj rano na poznański dworzec PKS miały spóźnienia, dochodzące do 40 minut. Na niektórych trasach widoczność ograniczona była — jak twierdził kierowca — do zaledwie kilku metrów. Największe opóźnienia miały autobusy dalekobieżne — z Gubina, Łodzi i Wrocławia. Pociągi dowożące ludzi do pracy i szkół również nie przyjeżdżały do Poznania zgodnie z rozkładem — między godziną 5 a 8 spóźniło się 12 pociągów.

Odwolane zostały nadto wszystkie wczorajsze rejsy samolotów z Poznania. (bop)

Prowokacje przeciwko ambasadzie NRD w RFN

W związku z sobotnią prowokacją przeciwko stałemu przedstawicielstwu NRD w Bonn, kierownik tej placówki dyplomatycznej, dr Michael Kohl, udzielił wywiadu dziennikowi „Neues Deutschland”, w którym stwierdził, że liczba tego rodzaju prowokacji znacznie wzrosła w ostatnim okresie. W 1975 r. odnotowano 230 tego rodzaju incydentów w stosunku do placówki dyplomatycznej NRD, natomiast w 1976, łącznie z pierwszą połową stycznia br. — 988. Groźno pracownikom stałego przedstawicielstwa m. in. zamachami bombowymi oraz uprowadzeniem zakładników. Michael Kohl podkreślił, że przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie nasilenie kampanii przeciwko NRD ze strony niektórych środowisk masowego przekazu i określonych kół politycznych RFN.

Stały przedstawiciel NRD w Bonn powiedział, że warunki pracy w misji są obecnie bardzo trudne. (PAP)

Zmiany we władzach partyjnych i państwowych Rumunii

Na posiedzeniu Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK w dniu 25 bm. powzięto decyzję dotyczącą m. in. zmian na stanowiskach partyjnych i państwowych. W celu zwiększenia operatywności działania w różnych dziedzinach, postanowiono rozszerzyć skład stałego Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego KC i mianowano nowych członków tego organu: Cornela Burtice, Elene Ceaușescu, Gheorghe Radulescu i Ilie Verdetu (w skład Biura wchodziło dotychczas 5 osób).

Iona Stanescu wybrano na stanowisko sekretarza KC RPK. Wybór ten zostanie przedłożony do zatwierdzenia na kolejnym posiedzeniu plenarnym KC RPK.

W celu zapewnienia jednolitego kierownictwa niektórych dziedzin działalności partyjnej i państwowej oraz uniknięcia dwutorowości, polityczny Komitet Wykonawczy postanowił zalecić mianowanie sekretarzy KC RPK Cornela Burtice i Iona Stanescu wicepremierami.

Postanowiono dokonać także zmian na kilku stanowiskach ministerialnych oraz na stanowiskach prokuratora generalnego i przewodniczącego Sądu Najwyższego. (PAP)

Telefony ONOSZA

W miejscowości Ciszew w pobliżu Turka zdarzyła się z ciężarówką „Syrena”. Kierowca samochodu osobowego Roman G., jego żona i trójka dzieci odnieśli obrażenia. Do wypadku doszło na skutek nieostrożnego wyprzedzenia ciężarówki przez kierowcę samochodu osobowego.

Nieostrożna jazda mimo śliskiej nawierzchni i mgły doprowadziła na trasie Stobno — Pila do wypadku drogowego. Ucierpeli tam w przyczepie ciężarówki samochód marki „Nysa”, prowadzony przez Tadeusza M. Odnosił on, podobnie jak dwóch jadących z nim pasażerów, lekkie obrażenia.

W Buku w woj. poznańskim doszło do zdarzenia taksonów z „Fiatem”. Kierowanymi przez Roberta Z. Kierowcy obu pojazdów oraz 2 pasażerów przebywają w szpitalu.

Do szpitala w Nowym Tomyślu przewieziono 62-letniego rowerzystę Stefana S., który stracił przy równowagę podczas jazdy na śliskiej nawierzchni uderzony został przez przyczepę ciągnika. (b)

POGODA

Zachmurzenie duże i miejscami głównie w woj. zachodnich, opady deszczu lub mżawki. Lokalnie mgły. Nadal ciepło. Temp. maksymalna od 0 st. na północnym wschodzie do 4 st. w centrum i 8 st. na południowym zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

"IWONA" z porcelany

Porcelana. Zainteresowanie takimi wyrobami — podobnie jak na przykład biżuterią — wzrasta wtedy, gdy rośnie zażyłość społeczeństwa. Stąd ogromne u nas w ostatnich latach zapotrzebowanie na porcelanę, zwłaszcza tę o uścisłonej już marce. Poszukiwane są więc wyroby Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu.



Ich zadania na rok bieżący to produkcja wartości 460 mln zł plus 20 mln zł jako odpowiadź załogi na list Edwarda Gierka. Pomimo wzrostu produkcji handel otrzyma w tym roku dostawy niemal na poziomie ubiegłorocznym, tzn. porcelany — za ponad 330 mln zł i porcelitu — za 75 mln zł. Dokonano jednak w planie dostaw przesunięć asortymentowych, dzięki czemu wyrobów najbardziej poszukiwanych będzie więcej, kosztem na przykład kubków, których w naszych sklepach nie brakuje. Otrzymamy więc m. in. 180 000 garniturów do kawy i herbaty (20 000 więcej, niż w roku ubiegłym), 10 000 serwisów obiadowych (w roku ubiegłym było 8 000), 5 mln talerzy, 130 000 półmisek.

W produkcji ceramiki stołowej zdobnictwo to już tylko kunszt pracy ręcznej. W tym także wyraża się wysoka jakość chodziejskiej porcelany.

Fot. — H. Kamza



zygnować z cennych dewiz, musi przynajmniej częściowo wykorzystać duże możliwości eksportowe.

Zwiększenie produkcji o około 15 procent w stosunku do roku ubiegłego to już maksimum, co w obecnych murach i na istniejących maszynach można w Chodzieży zrobić. Wykorzystano tu już wszystkie rezerwy proste, o czym świadczą dotychczasowy szybki wzrost produkcji.

— Trudno już teraz znaleźć możliwości zwiększania zadań — mówi dyrektor naczelny, Jan Baczyński — ponieważ jednak wiemy, że wyroby nasze są poszukiwane, postaramy się wykorzystać wszystkie, także złożone rezerwy. Rozpaczając indywidualnie każdą brygadę i każde stanowisko pracy, poprawiamy organizację — na przykład przez wprowadzenie różnych godzin rozpoczęcia pracy. Ci, którzy wykonują roboty przygotowawcze, przychodzą wcześniej, dzięki czemu inni nie muszą na nich czekać itp. Na si technologicznie prowadzą badania zmierzające do skrócenia cyklu produkcyjnego — w roku ubiegłym udało nam się skrócić czas przesuwu wózków w piecach z 1 godziny do 35 minut. Systematycznie zmniejszamy liczbę braków. W roku bieżącym w każdym z naszych pięciu zakładów braki zmniejszymy o 2 procent; korzyści z tego liczą się w tonach poszukiwanej zastawy stołowej. Ponadto damy o 5 procent więcej, niż w roku ubiegłym porcelany w pierwszym gatunku.

Działanie chodziejskich zakładów dla rynku to nie tylko zastawy stołowe. W kooperacji z „Polamem” wykonuje się tu również elementy do lamp — wartość tej produkcji wyniesie w roku bieżącym około 45 mln zł, czyli jeszcze raz tyle, co w roku ubiegłym. Będzie to możliwe dzięki wprowadzeniu w połowie bieżącego roku nowych pieców do wypalania porcelany technicznej. Zwiększy się również (z 40 do 45 mln zł) liczba produkowanych w chodziejskich zakładach maszyn, urządzeń i części zamiennych dla przemysłu ceramicznego, co pozwoli także innym zakładom z tej branży dać na rynek więcej poszukiwanych wyrobów.

GRAŻYNA SZULAK

Rozmowa ze Stojanem Maksimovićem autorem projektu Centrum Kongresowego



Stojan Maksimović
Fot. — Archiwum

Potrzeba było na to stulecie, żeby Belgrad, wspaniałe położony u zbiegu Dunaju z Sawą, przekroczył tę rzekę i zaczął się rozbudowywać także na jej lewym brzegu. Jeszcze 30 lat temu stolica Jugosławii istniała wyłącznie wokół dawnej tureckiej twierdzy Kalemegdan, jakby odwrócona od nurtów zlewających się tu właśnie wód.

Odważny projekt urbanistów, by piaszczysto-bagnistą łachę przekształcić w teren pod rozwój Belgradu, doczekał się realizacji w ostatnich dziesięcioleciach. Nowy Belgrad liczy obecnie ponad 200 tysięcy mieszkańców i planuje się dalszy wzrost jego ludności do 300 tysięcy. Przejmując tu, zielono, architektura nader zróżnicowana, częściowo — awangardowa. Wzniesienie Nowego Belgradu pozwoliło też scalić stolicę z starym podmiejskim grodem — Zemunem i, jak się tu mówi, odwrócić miasto twarzą do rzeki.

Obecnie urzeczywistniane jest kolejne wielkie przedsięwzięcie urbanistyczne: budowa Centrum Kongresowego nad Sawą, które w połowie czerwca tego roku ma zgromadzić w swych murach przedstawicieli państw Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady — sygnatariuszy Wielkiej Karty Pokoju z Helsinek. Nad rzeką, w miejscu przez belgradzkich architektów dawno upatrzonej na nowe śródmieście stolicy SFRJ, w nie-

Belgrad
15 czerwca 1977

bywale szybkim tempie wyrosła, a obecnie jest wykańczana, budowała o niecodziennym wyglądzie.

Rozległy teren budowy, od strony południowej urządzanej, dwujęzdniowej ulicy Milentje Popovica, przypomina inne wielkie inwestycje; tyle, że siedzibę kierownictwa pomieszczone w przyziemnych barakach typu skandynawskiego no i w tętnie roboty wyczuwa się coś przypominającego wznoszenie warszawskiego hotelu „Forum”, który rósł szybko choć nie towarzyszyła temu gorączkowa krzątanina.

Gabinet architekta Stojana Maksimovića — autora projektu oraz głównego i odpowiedzialnego projektanta Centrum Kongresowego, jest urządzony po spartańsku: ogromny stół, pomocny przy przeglądaniu planów, na ścianach liczne rysunki. Gospodarz, będący pracownikiem Dyrekcji Budowy i Rekonstrukcji Belgradu — bezpośredni, czterdziestotrzyletni brunet, należy do grupy najwybitniejszych architektów Jugosławii; jest laureatem szeregu wysoko cenionych nagród.

Co chwilę ktoś tu wpada, jakieś szybkie uzgodnienia, zwięzła wymiana uwag, telefon, małe zamieszanie, bo piękny seter Aris, warujący do tej pory obok biurka, domaga się wypuszczenia na dwór („Tak się złożyło, że nie miałem go z kim zostawić”). Mój rozmówca słucha cierpliwie pytań, uśmiecha się wyrozumiale, gdy mam trudności ze sformułowaniem kwestii w jaśniejszy serbszczyźnie.

Na potrzeby Centrum przejęliśmy 350 hektarów terenu raczej nie użytkowanego. W niedalekiej przyszłości nastąpi konieczne stanie się rozebranie okolicznej niskiej zabudowy.

— Tempo waszego działania przy wznoszeniu obiektów kongresowych jest nadzwyczajne. Ile czasu potrwa całe przedsięwzięcie?

— Od pierwszego zagłębienia łopaty do ukończenia Centrum upłynie 11 i pół miesiąca (gospodarz skromnie pomija urwanie głowy z projektowaniem). Praca idzie na trzy zmiany, każda liczy 500—800 ludzi, w niedziele roboty ustają. Część elementów prefabrykowanych wytwarzamy na miejscu, część przywozimy. Generalnym inwestorem jest miasto Belgrad, buduje — „Trudbeniki”, niektóre materiały i urządzenia kupujemy za granicą. Władze miasta uzyskały na te cele 20 milionów dolarów kredytu.

— Centrum będzie obiektem pod wieloma względami rewelacyjnym. Rozumiem, że wyznacza mu się stałe funkcje w mieście...

— Oczywiście. Obok przeznaczenia na cele specjalne, okresowe, jak kongresy, czy międzynarodowe konferencje, ma ono służyć mieszkańcom stolicy. W okresie Targów Belgradzkich będzie użytkowane w sposób powiązany z tą imprezą. Równocześnie z budową Centrum posuwają się prace przy urządzeniu promenady nad Sawą, od sta-

rego mostu na rzecę do nowego. Pomagała w tym młodzież, wsgady Omladiny niwelowały teren, a na wiosnę znów zwróciły się do nich, by przyspieszyć roboty przy zazielenianiu otoczenia.

— Rozmiary gmachu? I czy mu nadałście mu kształt staiku?

— Długość 250 metrów, wysokość 22, całość wymagała wbić w podłoże 800 pali. Co do kształtu... Rzecz nie była z góry zamierzona. Przy projektowaniu należało mieć na względzie określone funkcje Centrum oraz jego wymogi. Uwzględniając te założenia, na daliśmy bryle obiektu taki, a nie inny kształt. Można powiedzieć, że jeśli „wyszli” nam statek, to był to wynik a nie założenie a priori.

— Ciepłe Centrum nakrywa specjalne szkło?

— Jak pan widzi na rysunkach (otrzymuję interesujący wydany album, prezentujący Centrum w stanie gotowym oraz przebieg robót). Proszę zwrócić uwagę na funkcjonalne rozwiązania: na planszach oznaczono kolorem zielonym strefy komunikacyjne budynku, żółtym — wszelkie punkty gastronomiczne jak snackbar, kawiarenki, restauracje, barwa czerwona to pomieszczenia konferencyjne, a niebieska wskazuje gabinety poszczególnych delegacji. Mówię w tej chwili o wykorzystaniu obiektu na czas czwartej Konferencji; na co dzień wiele z tych pomieszczeń przejmą agencje turystyczne, biura linii lotniczych i handel.

— „To znaczy, że Centrum, poza czasem trwania wielkich imprez, stanie się dostępne dla każdego.

— Tak zostało pomyślane. W przyszłości powstanie wielki pasaż pod szkłem, gdzie będzie można wstąpić na kawę, dokonać zakupów, czy też odwiedzić kogoś z biur podróży. Wracając do funkcji kongresowych obiektu: znajdują się w nim sale różnej wielkości, z tysiąc miejscową na czele. Dziennikarze otrzymają ośrodki, zapewniające szybkie połączenia ze światem wszystkimi technikami kontaktowania się.

— W styczniu nastąpiło ukończenie stanu surowego Centrum?

— Budowa postępuje zgodnie z harmonogramem. Pierwszego czerwca całość przekazemy do użytku. A potem... Potem rozpocznie się realizacja II etapu: po roku 1980 powstanie obok hotelu oraz budynku sali na cztery tysiące miejsc, służące Centrum, ale też celom koncertowym. Stary Belgrad połączymy z Centrum mostem dla pieszych, niezależnie od budowy następnych mostów — kołowego i kolejowego — które stolica ma w planie.

— Dziękuję za rozmowę, życzę pomyślnego biegu robót i „zmieszczenia się” w zakreślonych terminach.

Rozmawiał

WIESŁAW PORZYCKI

* Belgrad łącznie ma 1 300 000 mieszkańców.

W telewizji pokazano kolejny film pt. „Koniec jazdy na diabelskim młyńcu”. Film raczej przeciętny, o nieskomplikowanej fabule, zapamiętałem jednak pewien krótki dialog między parą kochanków, brzmiał on mniej więcej tak:

ONA: — Nie zawsze wiem, czego chcę. Kupiłam niebieskie sandały, bo szale nie mi się podobały, ale jak przyszedłam do domu, już na nie nie mogłam spojrzeć...

ON: — I co, zaniostaś je z powrotem do sklepu?

ONA: — Skądże! To byłoby najprostsze. Postawiłam na szafce i stoją tam do dzisiejszego dnia.

Koniec dialogu. Cóż mnie więc w nim uderzyło? Stwierdzenie dziewczyny, że zwrócenie zakupionego towaru do sklepu byłoby rzeczą najprostszą. U nas jest to ciągle problem wyjątkowy. Od lat nie możemy się z nim uporać, chociaż wszystkie — zdawałoby się — argumenty przemawiają za złatwieniem sprawy. Raz na zawsze.

Niedawno próbowałem kupić spodnie dla syna; przypadkowo trafiłem na ten poszukiwany towar (z wrocławskiej „Intermody”). Miałem zapisane wymiary w talii, biodrach, wiedziałem jaka powinna być długość nogawek. Centymetrem wymierzyłem spodnie, wydało mi się, iż będą do bre. Na wszelki wypadek

Nie zawsze na linii

Co jest proste?

napomknąłem, że — jeśli okażą się nieprzydatne, przyniosę je następnego dnia; po prostu — zwrócę.

I w tym momencie zaczął się... — A nie, proszę pana, niech pan wobec tego przyjdzie z synem. Zmierzymy na miejscu. Nie będziemy przyjmować towaru do jak zaparagonujemy, to koniec. Kasa będzie zdana i pieniądze nie oddamy. Tak zawy-

rokowała sprzedawczyni. Podjąłem ryzyko. Wziąłem spodnie. Na szczęście pasowały. A gdyby nie? Co wtedy?...

Dziwiła mnie, co nieco, te praktyki naszego handlu. Rozumiałbym je jeszcze, gdybyśmy cierpieli na permanentny nadmiar wyrobów rynkowych, na zastój w sprzedaży, na brak klien-

tów. Jest jednak całkiem odwrotnie. I chyba nie ma obaw, że poszukiwane artykuły pozostaną na półkach. Rzecz polega także na tzw. dobrych obyczajach („kupieckich”), które wyraża się m. in. w tym że sklep jest gotów w każdej chwili przyjąć z powrotem zakupiony towar. Przecież umacnia to zaufanie klienta do sklepu, sprawia, że niezdeterminowany potencjalny nabywca ku-

pi oglądany wyrób, bo ma pewność, że — jeśli rozmyśli się — będzie mógł go odebrać i odebrać swoje pieniądze. Oczywiście pod warunkiem, że go nie uszkodzi i nie zabrudzi.

Tak więc wszystkie towary, z wyjątkiem tych nie liczących wymienionych w odrębnym punkcie, mogą i powinny być przyjmowane przez sklepy i na żądanie klienta wymieniane (bądź odbierane za zwrotu ceny kupna). Praktyka — jak wykazałem wyżej — raczej od tych zasad odbiega.

Mało tego, niektórzy handlowcy próbują na własną rękę tworzyć swoje własne przepisy, sankcjonując je „oficjalnymi” wywieszkami. Oto na przykład w jednym ze sklepów, sprzedających się w sprzedaży szkła i porcelany (wazon, kielichy, dzbanki), umieszczono w najbardziej eksponowanym punkcie wielki napis: „Zakupionych wyrobów ze szkła nie wymieniamy”.

Niby jakim prawem tak ustalono?

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Góry zapraszają



Na zimowym urlopie.

Fot. — CAF

STRONA

GŁOS — 26 I 1977

Rolnik — zawód potrzebny i odpowiedzialny

Przyszli do gabinetu poradnictwa zawodowego Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Poznaniu, aby uzyskać potwierdzenie, że może ubiegać się o indeks studenta architektury. W trakcie badań testowych zainteresował się wystawą propagującą szkoły rolnicze. Zapalił się do sadownictwa. Okazało się, że architektura wybrała dla niego rodzice. Słaby wzrok oraz przeciętna ocena z badań testowych utwierdziły go w przekonaniu, że musi wybrać inny kierunek nauki. Dobrze, że trafił akurat tutaj.

Wyobrażenie o pracy rolnika nie tylko wśród młodzieży zawiera wiele stereotypów. Do

piero w gabinecie poradnictwa zawodowego przekonał się o różnorodności specjalizacji, których uczą szkoły rolnicze. Na zdjęciach i przeobrażeniach zobaczył nowoczesne kombinaty, obiekty hodowlane, które z lotu ptaka bardzo przypominały hale produkcyjne niż tuczarnie.

ci kombinatów ogrodniczych, obiektów hodowlanych, przetrzecz, plansze (te ostatnie przygotowane przez młodzież Zespołu Szkół Rolniczych w Rokietnicy). Wypisano predyspozycje psychofizyczne do zawodu rolniczych. charakterystyki poszczególnych specjalności.

Młodzież miejska niechętnie idzie do szkół rolniczych. Prawdę powiedziawszy nie ma pełnego rozeznania o możliwościach pracy po ich ukończeniu ani o perspektywach zawodowych. Znajomość wsi przez 14—15-latków jest powierzchowna. W perspektywie jednak coraz więcej osób będzie, zgodnie z kierunkiem rozwoju kraju, musiało pracować w rolnictwie.

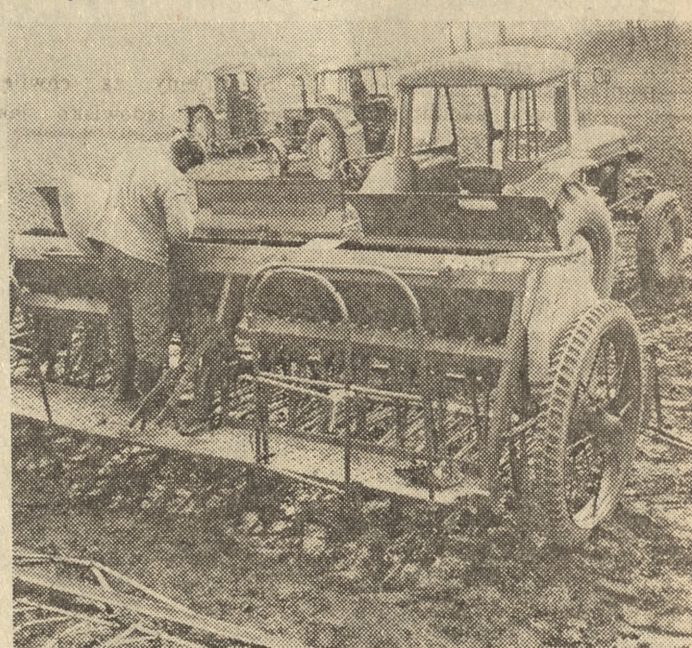
Wspólnie z Wydziałem Rolnym Urzędu Wojewódzkiego Poradnia Wychowawczo-Zawodowa przygotowuje informacje o zapotrzebowaniu na rolników specjalistów przez uspołecznione gospodarstwa do roku 1990. Chodzi przecież o to, aby kierować młodzież do tych zawodów, na które czekają przedsiębiorstwa rolne. Gabinet poradni dysponuje też aktualnymi danymi o potrzebach kadrowych rolnictwa w ogóle. Jest w ciągłym kontakcie z Zjednoczeniem Przedsiębiorstw Państwowych Gospodarstw Rolnych i z wszystkimi szkołami rolniczymi w województwie poznańskim. Interesującą ekspozycję popularyzującą zawody rolnicze udało się zorganizować właśnie dzięki współpracy z tymi instytucjami.

W gabinecie poradnictwa zawodowego zgromadzono prototypy sprzętów i urządzeń rolniczych (dar Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu), zdję

Kiedy przychodzą tu na lekcje preorientacji zawodowej uczniowie klas 7 i 8, przekonują się, że rolnikiem nie każdy może zostać, bowiem **zawód ten wymaga zamiłowania do nauk przyrodniczych, zainteresowań technicznych, skłonności opiekuńczych** (dla roślin i zwierząt, cierpliwości i wytrwałości, odporności na zmiany warunków atmosferycznych. Szczegółowe informacje zawarte są w charakterystykach poszczególnych zawodów.

Uczniowie dowiadują się, że szkoły rolnicze uczą nie tylko upraw polowych, ale również melioracji wodnych, hodowli zwierząt, ogrodnictwa. Przetrzecz nauczają im, na czym polega dana specjalność, na koniec mówi się również o szansach zatrudnienia w uspołecznionych gospodarstwach. Można wybrać sobie szkołę, a nawet poddać się badaniom testowym. Ekspozycja obok walorów dydaktycznych jest ciekawą kompozycją z niej również nauczyciele zajmujący się preorientacją zawodową w szkole. Czynna będzie do końca roku szkolnego. Oglądać ją można w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8 do 16 w Poznaniu przy ul. Stalingradzkiej 43.

BARBARA GRZEGORZEWSKA



Fot. — CAF

Zakończyły się wojewódzkie konferencje instruktorskie ZHP — pierwszy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej, poprzedzającej VI Zjazd tej organizacji. Aktualna tematyka, rzeczowy ton i pełna zaangażowania temperatura dyskusji wskazują, że nie ma 3-milionowa organizacja harcerska mocno tkwi w realiach naszego życia.

Harcerstwo polskie zawsze było organizacją wychowawczą. Od 4 lat, tj. od chwili gdy ZHP zostało jedynym młodzieżowym gospodarzem na terenie szkoły — pedagogiczna misja harcerstwa nabrała większej rangi. Był to wyraz uznania władz dla dorobku organizacji, ale zarazem nowa wielka odpowiedzialność na nią nałożona; wielki kredyt zaufania.

Alerty Naczelnika ZHP, „Azy mut — Polska 1980”, Operacja „1001 — Frombork”. Operacja „Bieszczady — 40” to tylko wybrane przykłady wielkich akcji podjętych w ostatnich latach przez harcerzy na rzecz kraju. Podobnych przedsięwzięć, choć o różnej skali, podjęli harcerze bardzo wiele.

Lecz ani skala, ani mnogość zadań nie jest rzeczą najważniejszą.

JAKOŚĆ HARCERSKIEGO DZIAŁANIA

niejszą. Podobnie jak we wszystkich innych sferach życia kraju — także w ZHP mijający okres stał pod znakiem jakości działania. Nie inaczej będzie w kadencji 1977—81. A jakość pracy rodzi się w codzienności.

Ambicją Związku — mówili na swych wojewódzkich konferencjach instruktorzy — jest, by nie tylko w każdej szkole, wsi i dzielnicy istniały zastępy, drużyny i szczerzy, lecz aby wszędzie było widać działalność harcerzy. Działalność na rzecz bliźnich, lokalnego środowiska, regionu, kraju. W tej dziedzinie — przyznawano samokrytycznie — droga do doskonałości jest jeszcze daleka.

Młodość łaknie czynu, zaangażowania, odpowiedzialności. Jest to wielki potencjał, który by nie zmarnieć — nie może być pozostawiony sam sobie. Potrzebni są mądrzy, doświadczeni, ale jeszcze młodzi ludzie chcący i potrafiący animować harcerską aktywność. Potrzebni są instruktorzy. Jest ich ponad 100-tysięczna armia, często autentycznych zapaleńców, fanatyków harcerstwa, poświęcających większość wolnego czasu społecznej pracy w Związku.

Jakość i gospodarność — to słowa, które najczęściej przewijały się w instruktorskich konferencjach. Jest to z jednej strony dowód, jak mocno tkwi nasze harcerstwo w nurcie polskiego życia społeczno-ekonomicznego i politycznego, z drugiej zaś — krzepiąca przesłanka myślenia o jutrze. Wszak już niedługo dzisiejsi harcerze decydować będą o naszej teraźniejszości.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

W poznańskim WPK

Zostają, chociaż chcieli odejść

Skwapliwie skorzystałem z tego zaproszenia. Nie tylko dlatego, że od dłuższego czasu intrygowała mnie osoba rozmówcy, o którym sporo się mówi w środowisku młodzieżowym Poznania. Zaciekałem także tematem, na który mieliśmy rozmawiać — nie tracąc aktualności problem adaptacji zawodowej młodych. I nie zawiodłem się. Im dłużej dyskutowaliśmy, tym więcej pomysłów i nowatorstwa dostrzegałem w traktowaniu tych spraw w poznańskim Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

Tadeusz Sommer — przewodniczący Zarządu Zakładu wego ZSMP w WPK okazał się rzeczywiście interesującym człowiekiem. Takim, jakim powinien być młodzieżowy „szef” — rozumiejący swoich rówieśników, służący im radą i pomocą. Nieprzypadkowo w 1974 r. wybrany został „Wielkopolaninem roku”, zyskując duże uznanie uczestników plebiscytu. Doceń jego inwencję i osiągnięcia w pracy z młodzieżą. Adaptacja tej ostatniej w przedsiębiorstwie, jest swym istnym potwierdzeniem.

Na biurku przewodniczącego rzuca się w oczy proporzec z napisem „Przewodnik do spraw adaptacji”. Nie potrzebowałem wielu wyjaśnień dla zorientowania się w znaczeniu tej instytucji, albowiem podczas naszej rozmowy wszedł do pokoju nieśmiały chłopak w roboczym kombi z zajeżdżni tramwajowych drobna część, o którą telefonicznie prosił motorniczy, bo nie mógł wyruszyć na trasę. Nie wiedział jak tam trafić. Parę chwil zajęło Tadeuszowi tłumaczenie dojazdu.

— To jeden z „zielonych” — stwierdził — Pracuje u nas dopiero kilka dni i trzeba mu pomóc w stawianiu pierwszych kroków. Nie można zrazić. Wiadomo bowiem, ile wart jest dla naszego przedsiębiorstwa każdy pracownik. Ciągłe nam ich brakuje, a to przecież nie bez znaczenia jest dla wyników pracy WPK i — co się z tym wiąże — jego oceny przez pasażerów. Postanowiliśmy w Zarządzie Zakładowym temu zaradzić.

To było w 1970 roku. Na każdym wydziale, w którym istnieje koło organizacji młodzieżowej rozpoczęli działalność przewodnicy do spraw adaptacji — ludzie młodzi, wyprobowani aktywiści organizacji. Wszyscy swe stanowiska pracy oznaczone mieli wspomnianymi już proporcjami. Nietrudno było ich znaleźć w biurze, w hali czy warsztacie. Mimo to z dużą rezerwą odnosili się początkowo do tego novum nawet sami rozpoczynający pracę. Bo niby jak? Iść po poradę lub pomoc do często nawet młodszego od siebie? Jedni się krepowali, inni bali, jeszcze innym fałszywie pojmowana ambicja nie pozwalała korzystać z czyjejś pomocy.

Ale że pierwszy okres pracy w nowym zakładzie nie jest łatwy,

wnet przewodnicy zaczęli mieć pełne ręce roboty. Właśnie tej, z młodymi ludźmi, którzy co dopiero zostali przyjęci do pracy, bo oprócz tego gonili ich normalne obowiązki zawodowe. Ten nie może sobie poradzić ze skomplikowaniem dokumentów, tamtemu trudno opanować technikę pracy na nieznanym mu przedmiocie maszyny, innemu korci się ulepszenia stanowiska pracy i trzeba go wprowadzić do Klubu Techniki i Racjonalizacji. Jednych nowo przyjmowanych trzeba „pilnować” krótko, inni wymagają tej swoistej opieki nawet przez kilka miesięcy.

— Większość jednak z nich — mówi jeden z najlepiej wywiązujących się ze swej roli przewodników, inż. Antoni Grzegorzewski z Wydziału Głównego Energetyka WPK — i to nie tylko chyba w naszym przedsiębiorstwie, jest na początku rozgoryczona. Czują się zawiedzeni nową pracą sądzili, że będzie atrakcyjniejsza, lepiej płatna. Nie jest to reguła, ale co drugi pracownik o krótkim stażu podejmuje wnet decyzję o zwolnieniu się. I tutaj ważną funkcję ma do spełnienia przewodnik. Powinien pomóc im zrozumieć, że są potrzebni. Młodzi przy tym najczęściej nie przemyślą swej decyzji, trzeba im spokojnie i rzeczowo wyjaśnić wszystkie wątpliwości.

Jurek Bartol i Janek Najderek przyszli do inż. Grzegorzewskiego właściwie tylko się pożegnać. Załatwili już wszystkie formalności związane z odejściem z WPK, zdali nawet odzież roboczą. Wstępnie mieli już „dogadane” nowe miejsca pracy. I... zostali. Przekonali się w rozmowie z przewodnikiem, iż pochopnie postanowili zmienić pracę, że mało ją jeszcze poznali, by mówić czy im odpowiada; fi-

nansowo zaś przy skrupulatnym obliczeniu... straciłoby. Teraz obaj są pracownikami wyróżniającymi się sumiennością i wynikami, a Jurkowi powierzono nawet funkcję brygadzysty. Są zadowoleni. Takich przykładów można by wymienić więcej.

Wysiłek przewodników nie idzie na marne. Co roku zwiększa się liczba nowo przyjmowanych pracowników, którzy pozostają w zakładzie. Każdego „świeżego” przyjmuje się życzliwie, sami nawet do niedawna „zieloni” pomagają przewodnikom wprowadzić go do kolektywu, zaaklimatyzować w nim. Rezultat? W ubiegłym roku w jednym tylko Wydziale Elektrycznym poznańskiego WPK podjęło pracę 25 pracowników, i nikt z nich nie zrezygnował. Celowo piszę pracowników a nie używam określenia „młodych”, bo w międzyczasie rozszerzono działalność przewodników na wszystkich nowo przyjmowanych, nie tylko tych do lat 30.

Osiągnięcia to nie byłyby jakie. Właściwie zaadaptowanie ludzi młodych, którzy dopiero co zdobyli fach — jest trudne. Sporo sobie po ukończeniu szkoły obiecują, licząc na wysokie zarobki i pracę ściśle według wyuczonego zawodu. Tymczasem w praktyce bywa inaczej. Elektrykom czy monterom przychodzi czasem np. kopać w mieście dół pod słup elektryczny czy równać przewód. Stopniowo jednak coraz chętniej wykonują te „dodatkowe” czynności.

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Poznaniu dużą wagę przywiązuje się do spraw adaptacji zawodowej nowych pracowników. Stąd chyba właśnie problem odpowiedniego wprowadzenia nowicjuszy w poczet załogi nie traktuje się formalnie. Muszą oni jak najszybciej poczuć się jej członkami. Wówczas nie myślą już o odejściu. Choć może kiedyś chcieli.

PIOTR BOROWICZ

Było ich trzech: Maciej, Przemek i Jacek. Lat mieli nie wiele: 13, 14, 15, lecz cwaniackiego „pomysłunku” — aż nadto. W działaniu pomogli im sympatyczne („anielskie”, jak powie później pani sędzia) — buzie. Kiedy więc pukali do mieszkań, pytając o makulaturę lub pusztę butelki („zbieramy je w ramach harcerskiej akcji „Czuwaj!”) — prawie nikt nie odmawiał. Wszak to miłe, grzeczne „harcerzyki”, a przy tym uczestniczą w użytecznej społecznie akcji... Zaglądali więc gospodarzy nawiedzanych przez „zbieraczy” mieszkań do komórek, skrytek, łazienek, by wygrzebać trochę surowców włóchnych, a w tym czasie jeden z chłopaków przekraczał próg mieszkania i błyskawicznie „ściągał” z korytarza, co się nadarzyło. A nadarzyło się w ciągu paru tygodni nie mało: kilkadziesiąt portmonetek i portfeli z mniejszą lub większą zawartością (w tym także dewizów), parasole, rękawiczki, szalik, futrzane kurtki. W sumie — około 40 złoteńskich sprawek przysporzyło im — prócz starych gazet i szklanych opakowań — łącznie 20 000 zł.

Piętnastoletni Leszek K. zabrał wspólnie z dwoma starszymi kolegami kilka samochodów z poznajskich ulic. Po prostu — na

przejazdkę. Podczas przeszukania znaleziono u niego 60 kluczyków do aut różnych marek.

Jeden z rówieśników Leszka, zdążył w swym niezbyt przeciętnym życiu dokonać aż 80 włamań...

Wszyscy wymienieni spędzają teraz czas w zakładach poprawczych (18-letni kom. pan Leszka — w zakładzie karnym). Ale też wszyscy pochodzą z rodzin chorych społecznie: rozbitych, zdeprawowanych. Smutne to, lecz i zarazem charakterystyczne dla większości dzieci wchodzących w kolizję z przepisami prawa.

Nieletni przestępcy. Nazywani zazwyczaj młodzieżą niedoświadczoną społecznie, „trudną”, albo niekiedy — chyba przesadnie i krzywdząco — marginesem społecznym.

W minionym roku mieliśmy 474 sprawy nieletnich, przy czym większość umorzylimy w postępowaniu przygotowawczym. 133 trafiły na wakacje — mówi przewodnicząca Wydziału VIII Rodzin (w nim rozpoznaje się sprawy nieletnich) Sąd Rejonowy w Poznaniu, sędzia Halina Strzałko. — Przeważnie kończyły się one oddaniem młodego przestępcy pod dozór kuratora. W przypadkach najpoważniej-

TRUDNI

szych słosowaliśmy umieszczenie w zakładzie poprawczym. Z dwóch najłagodniejszych, przewidzianych ustawą środków: upomnienia i powierzenia pod dozór rodziców korzystaliśmy sporadycznie, albowiem praktyka dowodzi, iż nader rzadko odnoszą one pożądane skutki.

Najczęstsze przestępstwa popełniane przez nieletnich to kradzieże i włamania. Najliczniejsza grupa pod sądnych wywodzi się z rodzin będących w rozkładzie, albo bliskich tego stanu. Istotne, a kto wie czy nie najważniejsze podłoże owych działań stanowi: odchylenie psychiczne i niedorozwój umysłowy u wielu „trudnych”.

Dłaczego niektórzy młodzi kradną? Sięgnijmy do akt: „...bo chciałem mieć rower”, „Samodzielnie pojechać samochodem — to było moje marzenie”, „Z domu nie dostawałem pieniędzy, a skądś musiałem brać papierosa”, „Posłanołem dokuczyć rodzicom za ciągłe kłótnie, za to piekło w domu, tuszowane przez nich na zew-

nątrz”, „Nie wiem — po prostu z głupoty”, „Nie mogłam odmówić najlepszej koleżance”, „Trzeba było uznać sobie kolejne wagary bez programu...”

Ta ostatnia wypowiedź wydaje się dość charakterystyczna. Jak bowiem przekonywał w czasie pewnej dyskusji jeden z długoletnich kuratorów sądowych, przestępstwa nieletnich rodzą się przeważnie nie tyle z chęci zdobycia czegoś „najłatwiejszą” drogą, czy wyrządzenia komuś krzywdy, ile przede wszystkim z... niechęci do szkoły i edukacji, z trudności w nauce (czego następstwem są właśnie częste wagary). Zwłaszcza gdy młodzi sprzącają po domu atmosferę znajdującego w domu.

— Jak pomagać „trudnym”? — tak należałoby chyba sformułować kluczowe w tej sprawie pytanie.

— Młodzież zagrożoną, a także podopiecznych, którzy mieli już kontakt z wymiarem sprawiedliwości, włączamy do zajęć w or-

„Dla dobra dziecka”

Bez względu na to, kto opo-
wiadałby historię 11-let-
niej Basi i swój w niej udział,
użyłby z pewnością tego same-
go określenia „dla dobra dzie-
cka”. Z wyjątkiem może jej sa-
mej, ale przecież kilkunasto-
letnie dziewczynki nie potra-
fią rozemnieć właściwie tego co
dla nich dobre. W każdym ra-
zie motyw dobra przewijałby
się i w opowieściach ojca, któ-
ry przede wszystkim opieko-
wał się małą jak potrafił najle-
piej, matki — która odeszła
po wielu burzliwych kłót-
niach, przedstawicieli sądu o-
piekuńczego, wychowawców —
najpierw z pogotowia, a po-
tem z domu dziecka...

I właściwie zaczęło to dzia-
łać na długo zanim Basia ro-
zumiała sens tego sformułow-
nia, ba — nawet zanim przy-
szła na świat. Bo pewnie ojciec
wcale nie ożeniłby się z
wiele od siebie młodszą pen-
sjonariuszką zakładu wychowaw-
czego, gdyby nie ta ciężka i
tęsknota ojca do własnej ro-
diny. A więc dla dobra dzie-
cka, które miało się narodzić
wybaczył swojej przyjaciółce
ciężką burzliwą przeszłość, za-
ufał, że wszystko będzie dobrze.
Było. Jakiś czas. Potem jed-
nak ojciec musiał często wy-
jeżdżać na długie delegacje.
Ona dla dobra dziecka nie pra-

cowała. Przyjeżdżał regularnie
i sumiennie oddawał wszystkie
zarobione na życie żony i dzie-
ka pieniądze.

Musiałby jednak być ślep-
cem, żeby nie zauwa-
żyć, że coś dzieje się nie-
tak. Podejrzenia szybko się
potwierdziły, bo mama po pro-
stu któregoś dnia wzięła ma-
lenkę dziecko i uciekła ze
swym nowym przyjacielem.
Przychodziła co jakiś czas. I
chociaż po przeprowadzeniu
na własną rękę „śledztwa”, oj-
ciec doskonale wszystko wie-
dział, kiedy z Basią wróciła
któregoś dnia — przebaczył.
Dla dobra dziecka.

Zyli znowu razem. Tygodnie,
miesiące, lata miały na mniej-
szych lub większych kłótniach
— matka miała do Basi jakiś
trudno wytłumaczalny żal. Nie
lubiła jej po prostu i okazy-
wała to wyraźnie. Ale rodzina
przecież była. Jednak matka
znowu poznała kogoś i ojciec,
postępując się już pomocą cór-
ki, szybko ustalił nowy obiekt
jej zainteresowań. Kiedy zno-
wu uciekła, pozostawiając wszy-
stko na łasce losu, udał się na
wielką milicję, rozmawiał z ku-
ratorem. Miał napisać zezna-
nie, przeciw żonie, która oczy-
wiście po jakimś czasie znowu
wróciła. Nie zrobił tego. Dla

dobra dziecka chciał zachować
rodzinę, jakakolwiek by ona
nie była.

Nie na długo jednak, bo mia-
ra się przebierała i nie można
było znieść dłużej tych codzien-
nych, często wulgarnych awan-
tur. Dla dobra dziecka wziął
więc ojciec małą i rozpoczął po-
szukiwanie mieszkania. Udało
im się znaleźć pokój. Tam
mieszkali, jedli gotowali.

Po jakimś czasie jednak oka-
zało się, że dla dobra dziecka
trzeba je poddać badaniom gi-
nekologicznym w zakładzie me-
dycyny sądowej, bo jak zgło-
siła matka prawdopodobnie oj-
ciec dopuszcza się wobec ma-
łej czynów nielegalnych. W
sprawę więc wchodził się pro-
kurator. Specjaliści nie potwie-
dzili zarzutów matki. Jednak
nie można było ich zupełnie
wykluczyć.

Żeby więc na wszelki wypa-
dek zabezpieczyć dobro dzie-
cka, umieszczono małą „do wy-
jaśnienia” w pogotowiu opie-
kuńczym. Basia bardzo nie
chciała tam być, pisała rozpa-
czliwe listy, pytała w nich cią-
gle kiedy wreszcie wróci do
domu, dlaczego tak długo ją
tam trzymają. Długo — bo dla
dobra dziecka sprawę trzeba
rozpatrzyć wnikliwie, bez poś-
piechu...

Zaczęto więc mówić, że jeśli
nie można na razie zdecydo-
wać o dalszych losach Basi, nie
można dla dobra dziecka odsy-
łać jej w niepewne i skłócone
środowisko. A zatem — dom
dziecka normalny stacjonar-
ny, w dodatku poza miastem,
w którym jeszcze mogła spoty-
kać się z ojcem. Jeździł on co
prawda również do nowego za-
kładu, obiecywał że zabierze,
wyklócał się, ale Basi i tak by-
ło bardzo smutno. Bo ani ża-
dnych koleżanek nie miała, w
szkole nikt nie znał jej i ona
nikogo nie znała. Cały czas zre-
szta była w stanie nerwowego
wyczekiwania. Bo sprawa mia-
ła się jeszcze zdecydować —
ojciec składał odwołania.

Krótko przed gwiazdką oj-
ciec wystosował pismo do kie-
rownictwa domu, żeby małą
zwolnili chociaż na kilka świą-
tecznych dni. O tym jednak za-
decydować może sąd opiekuń-
czy. Pozwolenia jednak nie wy-
dano, bo dla dobra dziecka trze-
ba stworzyć takie warunki, by
mogli z nim się kontaktować
oboje rodzice. W domu dziecka
oczywiście. A tam święta prze-
cież organizuje się też ładnie.
Choinka, prezenty od dobrych
ludzi, ale wśród dzieci — smut-
no. Bo chociaż tyle podejmuje
się działań, by im to dobro za-
pewnić, często okazuje się, że
w dochodzeniu wynikających
stąd racji — racji nie ma dzie-
cka.

JOLANTA LENARTOWICZ

33 000 wniosków

Bank
młodych talentów

Był to znakomity eksper-
ment, który wyzwolił
eksplozję pomysłów.
Przez 10 lat powstało ich po-
nad 33 000, a ich autorami są
wynalazcy w wieku od lat sied-
miu! Adresat? — Jedną z nie-
licznych tego typu na świecie
placówek: Biuro Młodzieżo-
wych Patentów przy Wydaw-
nictwach Czasopiśm Technicz-
nych NOT w Warszawie.

Najbardziej ciekawe pomy-
sły, uwzględniając oczywiście
wiek ich twórców, nagradza-
ne są przez Biuro młodzieżo-
wym „patentem”. Zaś skala
zainteresowań młodych twór-
ców jest bardzo różnolita: od
igły z otwartym uchem do sa-
molotu z rozkładanymi skrzy-
dlami, od szczoteczki do zęb-
bów z pojemnikiem na pastę
— do lodolamacza laserowego.
Wszystkie nadsyłane propozy-
cje są wnikliwie rozpatrywa-
ne przez Kolegium Ekspertów,
żaden projekt nie pozostaje
bez odpowiedzi.

Najmłodsi uczniowie przy-
syłają na ogół propozycje us-
prawiania przedmiotów, z ja-
kimi mają do czynienia na co-
dzień. Zdarzają się również i
dziecinne próby rozwiązania
poważnych problemów tech-
nicznych, jak np. bezpieczny
samolot. Taki projekt w 1971
roku nadesłał 7-letni Piotr
Maćkowiak z Koszalina, pro-
ponując wyposażenie samo-
lotu w spadochrony, które w
razie katastrofy umożliwią
bezpieczne lądowanie.

Niektórzy nadsyłają propo-
zycje, które budzą sympatycz-
ny uśmiech. Co zrobić, np. aby
ludzie źle wychowani nie mo-
gli pić herbaty łyżką? Autor
projektu proponuje, by produ-
kować je... z dziurką w środ-
ku. Bardzo praktyczny jest
natomiast pomysł Wojciecha
Riegera z Krakowa, który wi-
dząc jakie kłopoty sprawia je-
go rodzicom dokładne wycis-
kanie koncentratu spożywczego
z tubki, zaproponował, aby
w tym celu zastosować klucz
nawijający blachę, podobny do
tego, jakim otwiera się tury-
styczne konserwy mięsne.

Pomysły z patentem

Wśród nadsyłanych projek-
tów są i takie, które kwalifi-
kują się do zgłoszenia nie tyl-
ko w Biurze Młodzieżowych
Patentów. Najmłodszy wynal-
azczynią w Polsce jest Moni-
ka Beck, która w 1972 r., ma-
jąc 10 lat, nadesłała projekt
pudełka do zapalek o takiej
konstrukcji, która umożliwiła
ich zapalenie nawet przy sil-
nym wietrze. Kolegium Eks-
pertów BMP zgłosiło jej wnio-
sek do Urzędu Patentowego
PRL, gdzie po rozpatrzeniu
przez rzeczoznawców został
zarejestrowany jako wzór
użytkowy.

Największą jednak satysfak-
cją dla wynalazcy i jednocześnie
nie potwierdzeniem oryginal-
ności proponowanego rozwią-
zania, jest uzyskanie patentu
w Urzędzie Patentowym PRL.
Posiadaniem takiego patentu
legitymuje się — jak dotąd —
trójka laureatów Biura Mło-
dzieżowych Patentów. Pierw-
szy przyznano Robertowi Zy-
żańskiemu z Warszawy, który
jako 17-letni uczeń liceum
ogólnokształcącego zgłosił no-
wą konstrukcję obudowy słuch-
awki radiowej. Tyle samo
lat miał Andrzej Wawrzuta ze
wsz Kozy koło Bielska Białej,
który zaproponował oryginal-
ne rozwiązanie urządzenia tre-
ningowego dla bokserów, za-
pewniające nie tylko wvrobie-
nie siły mięśni, ale i refleksu;
16-letni z kolei Włodzimierz
Wasil z Lesnicy nadsłał ciek-
awy projekt prądnic rowero-
wej, za który również otrzy-
mał patent.

Kiedy ujawnia się
talent?

Ponad połowa uczniów od-
znaczonych dyplomem Biura
Młodzieżowych Patentów opra-
cowała swe pierwsze wynalaz-
ki, będąc jeszcze w szkole pod-
stawowej. Prawie 75 procent
młodych twórców jest ucznia-
mi VII i VIII klasy szkoły pod-
stawowej oraz pierwszej kla-
sy szkoły średniej.

Projekty wynalazcze ucze-
nicz szkół podstawowych i śred-
nich, w odróżnieniu od propo-
zycji nadsyłanych przez ich
kolegów, ściśle związane są z
domem i szkołą. Najmłodsi (w
wieku 7—10 lat) nadsyłają pro-
jekty nowych zabawek lub us-
prawiania przedmiotów co-
dziennej użytku. Chłopcy od
11 do 14 lat interesują się już
motoryzacją, maszynami i elek-
troniką. Rozwiązania wynalaz-
cze nadsyłane przez uczniów
mających więcej niż 14 lat są
bardziej specjalistyczne i czę-
sto dotyczą już szczegółowych
rozwiązań z dziedziny elektro-
niki.

Kim chcą być?

Badania takie przeprowa-
dził mgr Antoni Peryt — do
niedawna szef Biura Młodzie-
żowych Patentów, przechodzą-
cy w tym roku na emeryturę.
Ankieta rozczesana wśród lau-
reatów Biura przyniosła zask-
akujące wyniki. Pytanie
brzmiało: kim chcesz zostać w
przyszłości? Można było spo-
dziewać się z góry wiadomej
odpowiedzi.

Tymczasem... tylko paru
młodocianych twórców ma za-
miar zostać wynalazcami, a za-
ledwie kilkunastu myśli o pra-
cy w zapleczu naukowo-tech-
nicznym. Te szokujące dane
autor badań komentuje w na-
stępujący sposób: jak wiado-
mo w naszym kraju nie mamy
jeszcze zbyt wysokiej kultury
technicznej, a zwłaszcza kul-
tury patentowej. Młode zaś ta-
lenty techniczne wywodzą się
w dużej części ze środowisk
społecznych innych niż np. fi-
nalistów olimpiad matematycz-
nych, fizycznych i chemicz-
nych. Trudno też spodziewać
się, aby w wielu rodzinach do-
ceniano nalezycie, iż zgłosze-
nie wynalazku lub wzoru użyt-
kowego przez dziecko — jest
równoznaczne z odkryciem ta-
lentu technicznego, który na-
leży rozwijać i przyspieszać
karierę życiową.

WITOLD DOMAGALSKI

MI-21-12 wystartował...

Lot
na ratunek

Był kwiecień 1976 roku. W
pokoju Wojskowego In-
stitutu Medycyny Lotni-
czej, w którym przebywała
— pełniąc ostry dyżur — za-
łoga śmigłowca sanitarnego,
panował spokój. Lekarz śmi-
głowca, anestesjolog-chirurg
porucznik Stanisław Dolny
przeglądał prasę. Piloci: cho-
raży Marek Kałuża i plutono-
wy Jarosław Ziółkowski wie-
dli swoją nieustającą dysku-
sję o pilkarzach „Legii”. A
pielęgniarka-anestesjolog El-
żbieta Dąbrowska dokonywa-
ła po raz wtóry przeglądu po-
dręcznej apteczki — na wszel-
ki wypadek.

Nagle ciszę przerwał sygnał
stacji radiowej. Lekarz szyb-
ko włączył „odbiór”. Z apar-
tu rozległ się głos.

— Tu „Wierzba”. Mamy cięż-
ki przypadek. Pierwotne roz-
poznanie: uszkodzenie kręgo-
stupa w kilku miejscach. Chło-
pak ma 20 lat. Stan bardzo po-

ważny. Konieczna natychmia-
stowa operacja. — Przechodzę
na odbiór.

— Startujemy za chwilę.
Przygotować lądowisko jak
najbliżej miejsca, w którym
znajduje się ranny.

— Zrozumiałem. Czekamy!

Teraz w pokoju dyżurnym ak-
cja potoczyła się w szybkim tem-
pie. Każdy zajął się swoim odcin-
kiem działań. Po chwili byli już
przy śmigłowcu MI-21-12. Silnik
już się rozgrzewał. Cała czwórka
zajęła stanowiska. Włożyli na gło-
wy hełmofony. Dyżurny lądowis-
ka dał znak że można startować.
Ryk „łopat!” przeszedł w jedno-
stajny, donośny loskot. MI zgrab-
nie oderwał się od ziemi i jak
ważka uniósł się w górę. Kiero-
wany wprawna ręką pilota pole-
ciał w kierunku północnego za-
chodu. Minęli Warszawę, bruna-
tną wstęgę Wisły. Znaleźli się
nad Kampinosem. Pogoda była
znośna. Zaczęli ponad 100-kilome-



MI-21-12 na wystawie racjonalizatorskiej Wojsk Lotniczych.

Fot. — P. Słoma

trowy lot. „Lot życia” — jak
zwykle mawiał.

We wnętrzu śmigłowca
wszystko było już przystoso-
wane na przyjęcie chorego.
Nie ma przesady w określe-
niu małego MI — latającym
szpitalu czy salą operacyjną.
Racionalizatorzy Jan Bełcik,
Jerzy Sidor, Bolesław Rutyna
w idealny sposób urządzili
wnętrze tego sanitarnego śmi-
głowca. Lekarz, nie zmienia-
jąc swego miejsca, może ko-
rzystać z całej nowoczesnej
aparatury medycznej. A jest
tu jej wiele. Aparat CARDIO-
AID przeprowadza zapisy
czynności organizmu chorego.
Jednocześnie, w razie potrze-
by, podtrzymuje rytm serca;
płuco-serce HLR reguluje pra-
cę systemu oddechowego i ser-
ca. Po raz pierwszy w śmi-
głowcu bez przeszkód można
przeprowadzać podawanie kro-
plówek. Są i aparaty przenoś-
ne. Czasami o ratowaniu cho-
rego decydują sekundy. Jest
pełen zestaw leków reanima-
cyjnych...

W kabinie panował pozorny spo-
kój. Każdy jednak z załogi my-
ślał o tym czy zdąży na czas, czy
uratują młode życie. Tak było
zawsze. W kilkunastu sekundach
już przypadek, gdy chorzy w mu-
durach wojskowych i cywilom u-
dzielali pomocy.

— Jestem nad celem — powie-
dzał pilot. Śmigłowiec w pośli-
gu przeszedł nad lasem, za któ-
rym były zabudowania. Na o-
twartym placu widoczne były
ulożone na krzyż duże białe wstę-
gi płótna — miejsce lądowania.

Jeszcze chwila i MI „usiadł” na
wyznaczonym miejscu. Stał się
„łopat” śmigłowca. Powoli pod
jechała karetką pogotowia. O-
strożnie wyjeżdżając, na któ-
rych leżał nieprzytomny Kazi-
mierz D. Co kilka chwil obrzy-
mi ból wstrząsał całym ciałem
chorego. Delikatnie przełożono go
na łóżko — nosze w kabinie
śmigłowca. Lekarz zadecydował
centralne „wylądowanie” bólu. Do
kręgosłupa cierpiącego wstrzyk-
nięto mercaine. Po chwili chory
całkowicie się uspokoił. Już
śpiącego podłączono pod elektro-
dy CARDIO-AID-u.

Ruszył silnik. MI uniósł się la-
godnie w górę.

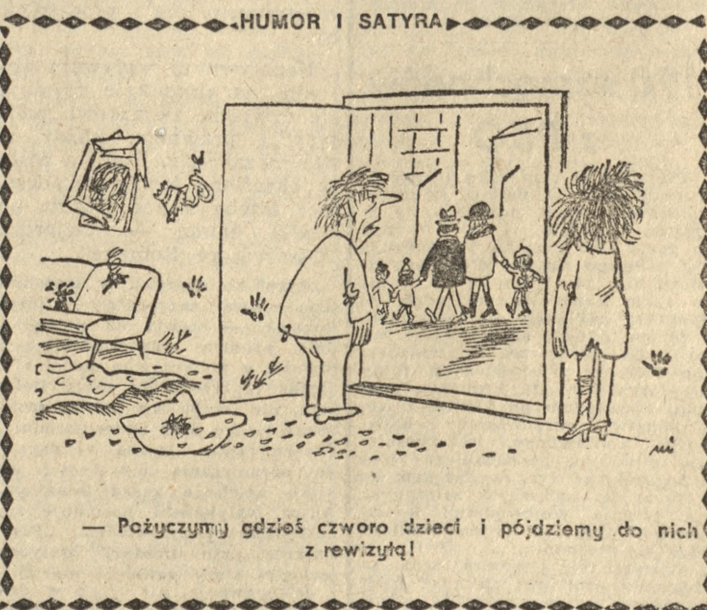
Lekarz obserwował zegary apa-
ratów, ukazujących pracę serca,
układu oddechowego. Dotychczas
młody organizm rannego zachowy-
wał się bez zarzutu.

Na niebie zaczęły ukazywać
się chmury. Ich pułap był co-
raz niższy. Zmalała widocz-
ność. — Zapowiada się deszcz
— mruknął do mikrofonu pier-
wszy pilot — Byle tylko bez
wiatru. — Deszcz rozpadał się.
Zapadł już zmrok gdy minęli
Wisłę. Ukazała się z daleka
sylwetka Warszawskiego Pa-
łacu Kultury. Zatrzymali luk-
nad Dworcem Gdańskim. Lą-
dowisko Wojskowego Instytu-
tu Medycyny Lotniczej na Bie-
lanach było już oświetlone. Lą-
dowanie przebiegło spokojnie.

Wszystko było już przygo-
towane na przyjęcie chorego.
Po 15 minutach nad obejś-
ciem operacyjnym WIML-u
zapłonął napis: „cisza — ope-
racja trwa”.

Dzisiaj Kazik chodzi jeszcze
o kulach, w specjalnej kami-
zelce. „Moje życie uratowali
lotnicy i mały MI. A mówią
o nim, że to najgorszy szer-
zeń bojowy”...

JERZY KNAPIK



— Pożyczmy gdzieś czworo dzieci i pójdziemy do nich z rewizyją!

ganizacjach młodzieżowych, w
pracowniach i zespołach Pałacu
Kultury, w domach harcerskich —
odpowiadają kuratorzy zawodowi
poznającego Sgdu Rejonowego.
— Bardzo istotna jest, szczegó-
lnie przy opiece nad skazanymi,
umiejętna współpraca wychowaw-
cza kuratorów z rodzicami i
środowiskiem nieletniego, kontro-
la jego poczyną, pomoc w
znalezieniu pracy, kierowanie na
leczenie. Funkcję prewencyjną
pełnią comiesięczne akcje, pole-
gające na nieoczekiwanych „od-
wiedzinach” w mieszkaniach pod
opiecznych, kontrole w porze za-
jęć szkolnych kin, kawicrń, par-
ków, „młodzieżowych melin”...

Prowadzimy też działania pro-
filaktyczne, zapraszając na coraz
częściej ostatnio spotkania i po-
gadanki rodziców i opiekunów.
Sądząc po rozmowach indywidual-
nych z niektórymi słuchaczami
owych wykładów ta forma edu-
kacji rodziców przyczynia się do
zmniejszenia ilości „wykołajeń”
młodych.

— Obserwujemy w naszym wy-
dziale pewną, chyba korzystną,
relację — dodaje jeden z sę-
dziów. — Im więcej wszczynamy

spraw opiekuńczych przeciw na-
gannemu postępowaniu rodzi-
ców i opiekunów, tym wyraźniej
maleje liczba spraw karnych nie-
letnich. Dowodnym tego po-
twierdzeniem był rok miniony.

O tym jak wiele zależy od at-
mosfery domu rodzinnego, świad-
czyć może niezbyt optymistycz-
ny przykład Marka R. Gdyby w od-
powiednim czasie przeprowadzo-
no postępowanie przeciw jego ro-
dzicom, zbyt mało interesującym
się wychowywaniem i nauką 16-let-
niego syna, a za bardzo własny-
mi kłótniami, rozchodzeniem się
mi kłótniami, rozchodzeniem się
z chłopakiem nie dokonał tych prze-
stępstw z potrzeby zaspokojenia
swoich zachcianek czy marzeń, be-
te i tak spełniali — na każde nie-
mal jego zawołanie — zamożni
rodzice. Teraz najbliższe lata spę-
dzi być może w „poprawczaku”...

WOJCIECH NENTWIG

STRONA

GŁOS — 26 I 1977

Inwestycyjne zamierzenia służby zdrowia

O prawie 60 procent — a więc do kwoty 42 mld zł — wzrosną nakłady w tej 5-letce na inwestycje służby zdrowia w naszym kraju. Największą jej część, bo ponad 70 procent wykorzystają na budownictwo szpitalne resort zdrowia i opieki społecznej. Pozostałą część otrzymają resorty przemysłowe na poprawę warunków ochrony zdrowia w zakładach pracy.

Główny kierunek inwestowania do 1980 r. — pisał dziennikarz PAP — to rozwój bazy szpitalnictwa. Tak więc w budowie ma być 138 obiektów szpitalnych na łączną liczbę 47 000 łóżek, z czego w bieżącym 5-leciu zakłada się uzyskanie 27 000 łóżek w 100 obiektach; dalsze 20 000 łóżek

w 38 obiektach uzyska się po 1980 roku.

Najważniejsze inwestycje realizowane w tzw. planie centralnym — to m. in. Centrum Onkologiczne w Warszawie na 700 łóżek z bazą naukowo-badawczą. Instytut pediatrii w Lublinie, Białymstoku i Katowicach oraz Szpital Kliniczny w Łodzi na 1300 łóżek. Przewiduje się również rozbudowę i modernizację warszawskich oraz krakowskich zakładów sprzętu ortopedycznego, lubelskiej wytwórni surowic i szczepionek.

Przybędzie także m. in. 660 łóżek w sanatoriach uzdrowiskowych w Rymanowie i Kołobrzegu, 1300 miejsc w domach akademickich w Krakowie i Lublinie; nowe zakłady przyrodolecznictwa w Rabce, Iwoniczu i Kołobrzegu udzielające będą dziennie blisko 9 000 zabiegów.

W bieżącym 5-leciu przewiduje się również rozpoczęcie budowy 25 nowych szpitali, które zakończą się w następnym pięcioletniu. O ile plan ten zostanie wcześniej zrealizowany przewiduje się rozpoczęcie budowy kolejnych obiektów szpitalnych.

Szacuje się również, że z ponad 18 mld zł ze środków NFOZ w planie do 1980 roku wykorzystane na budownictwo bieżące zostanie około 11 mld złotych. Pozostała część tej kwoty umożliwi dokończenie budowy szpitali planowanych do oddania po 1980 roku. Znaczną część inwestycji powstawać będzie według projektów typowych szpitali zintegrowanych o 272, 536 i 610 łóżkach w pawilonach głównych i z załączonymi umożliwiającym budowę dalszych pawilonów oraz powiększenie liczby łóżek o 30—40 procent. (PAP)

276,2 mld zł wkładów oszczędnościowych w PKO

Stan wkładów oszczędnościowych w bankach na koniec 1976 r. wynosił 334,1 mld zł, z tego w powszechnych kasach oszczędności 276,2 mld zł, a w bankach spółdzielczych 57,9 mld zł. W ciągu 1976 r. wkłady oszczędnościowe wzrosły łącznie o 31,4 mld zł, w tym w powszechnych kasach oszczędności o 25,1 mld zł. (PAP)

„Wojna kutrów” w Darłowie

W Izbie Morskiej w Szczecinie zakończono postępowanie w niecodziennym sprawie — „potyczki” między dwoma kutrami rybackimi „Dar-34” i „Dar-56”, jaka miała miejsce w „Darłowie”. Kuter „Dar-34” wymusił pierwszeństwo w kolejce do wyładunku ryby, a następnie usiłował uczynić to samo przy pobieraniu ładunku lodu przed powrotnym wypłynięciem na łowiska. Wówczas szper innemu kutra „Dar-56” przeciął nożem nylonową cumę przytrzymującą dziób niesfornej jednostki, a następnie jego kuter wypchnął „Dar-34” z kolejki.

Rybacki z „Dar-34” zrewanżował się przecięciem cumy i odepchnięciem „Dar-56”. Wówczas „Dar-56” po prostu staranował „Dar-34”.

Izba Morska w Szczecinie pozbawiła dowódcę kutra „Dar-56” prawa sprawowania dowództwa jednostki przez dwa lata. Starszego rybaka z „Dar-34”, który oddziałł linę cumowniczą, pozbawiono zajmowanego stanowiska na okres roku.

Izba Morska zwróciła także uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów obowiązujących w portach. (PAP)

190 samochodów z PKO

Pierwsze w tym roku losowanie premii PKO w postaci samochodów osobowych odbędzie się w piątek i sobotę, tj. 28 i 29 bm. o godz. 9 w gmachu VI Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu, pl. Wolności 15 (a nie w Izbie Rzemieślniczej, gdzie do tychczas odbywały się losowania). 28 bm. odbędzie się losowania premii dla książeczek z wkładem po 9 000 zł wystawionych tylko na terenie miasta Poznania, a 29 bm. z wkładem po 6 000 zł z województw: gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego, poznańskiego i zielonogórskiego oraz z wkładem po 9 000 zł dla książeczek założonych na terenie województw: konińskiego, pilskiego i poznańskiego (bez m. Poznania).

Przedmiotem losowań będą samochody osobowe: „Skoda” S-100 Standard, „Zapora”, „Trabant-Limuzyna”, „Fiat” 126p. (na

Tempa optymalne

Filarmonia Poznańska jest dla nas ostatnio wyjątkowo hojna. Wyraża się to nie tylko częstotliwością imprez, lecz także ich artystyczną wartością. Wypływa stąd konieczność omawiania w jednej recenzji dwóch koncertów, choć każdy z nich zasługiwałby na oddzielne i szersze omówienie. Mam tu na myśli piątkowy (21 bm.) koncert symfoniczny prowadzony przez Witolda Krzemińskiego z udziałem tureckiej skrzypaczki Ayli Erduran oraz niedzielny recital fortepianowy Kristiana Zimermana.

Ayli Erduran jest bardzo dobrą skrzypaczką. Pamiętam ją jako jedną z laureatek III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego oraz z interesującego wykonania Koncertu g-moll Maxa Brucha w listopadzie 1975 roku. Tym razem zaprezentowała ona II Koncert skrzypcowy g-moll op. 63 Sergiusza Prokofiewa. Było to na

ogół dobre (pomijając drobne niepowodzenia) wykonanie, równocześnie jednak niezbyt fascynujące. Być może, iż artystka nie była tego dnia w najlepszej formie. Sądzę jednak, iż główną przyczyną pewnej monotonii kolorystycznej, mało przekonujących temp i związanych z tym nie dość określonego wyrazu, leży w typie temperamentu artystki, w jej osobowości nie pozwalającej jej chyba utożsamiać się z rodzajem ekspresji zawartej w dziele Prokofiewa.

Z wielu możliwości wykonawcy musi wybrać (świadomie i intuicyjnie) tę, w której najlepiej zespół się jego osobowość, jego postawa estetyczna itp. z tym, co istotnego wyraża w swym dziele kompozytor. Tempo wykonania jest więc zawsze swe go rodzaju wypadkową głównie tych dwóch wartości. I jeśli wypadkowa ta spotyka się z naszą całkowitą akceptacją, stwierdzamy zastosowanie przez odwró-

cę tempa optymalnego. Określenie to przydaje oczywiście konkretnemu wykonaniu danego dzieła, nie zaś utworowi jako takiemu.

Trafienie w optymalne tempo udaje się jedynie (choć nie zawsze) nieprzeciętnym indywidualnościom artystycznym dysponującym niezawodną techniką wykonawczą. Ta umiejętność zawsze budziła mój podziw dla odwróconej sztuki Witolda Krzemińskiego, który na piątkowym koncercie zaprezentował idealnie wyważoną pod każdym względem I Symfonię C-dur op. 21 Beethovena. Ale też Orkiestra Filarmonii Poznańskiej reagowała znakomicie na każdy gest dyrygenta, oddając wiernie i precyzyjnie zarówno jego ogólną koncepcję jak i wyczelowanie szczegółów. Bardzo dobrze zabrzmiał także najpopularniejszy utwór Paula Dukasa „Uczeń czarnoksiężnika”.

Muzyczny tydzień zakończył się recitalem Kristiana Zimermana. Po wystąpieniu Sonaty c-moll op. 13 („Patetycznej”) Beethovena, Sonaty fis-moll op. 2 Brahmsa, III Sonaty Prokofiewa i II Sonaty Grażyny Baciewicz nie mam już wątpliwości, że 21-letni Zimerman jest dzisiaj pierwszym pianistą w Polsce. Ma on wręcz nieprawdopodobne możliwości techniczne i umie z nich po mistrzowsku korzystać. Niemałego mistrzostwa wymaga przecież przedstawiony przez artystę program, wykonany zresztą bez żadnego czysto wirtuozowskiego, nie uzasadnionego wyrazowymi względami efektu. Godzi się przy tym wspomnieć, iż owe cztery duże formy cykliczne, to cztery zupełnie różne światy dźwiękowe, z których każdy wymaga odrębnej postawy estetycznej, innej dyspozycji psychicznej, a nie mówiąc już o środkach technicznych. A Zimerman wszędzie potrafił odnaleźć siebie i zabrać się całkowicie z każdą kolejną graną sonatą. Potrafił przede wszystkim zawsze precyzyjnie trafić w optymalne tempo.

Podziwiałem wykonawczą sztukę Zimermana. Nie mogę jednak powiedzieć, że wstrząsnęła mną głęboko; że dostarczyła mi tak wielkich przeżyć, jakich doznałem np. podczas pominiętego recitalu Richtera, czy choćby Mogilewskiego. Wspominam o tym dlatego tylko, że mam zaufanie do talentu młodego Polaka. I do jego artystycznej kultury, która objawiła się m. in. w doborze słów. Były to dwa Mazurki Szymanowskiego, wykazujące pewne okrewienie wyrazowe z ostatnią częścią Sonaty Baciewiczówny oraz Walc cis-moll Chopina, zagrany zapewne na fałszywie wyczuwalne życzenie przenajbardziej aulę UAM publiczności.

ANDRZEJ SATURNA

Wiceprezydent USA w Brukseli i Bonn

Wiceprezydent USA, Walter Mondale odbywa obecnie 10-dniową podróż, w czasie której odwiedza szereg państw Europy Zachodniej i Japonię. W poniedziałek Mondale zakończył wizytę w Brukseli i tego samego dnia wieczorem przybył do Bonn.

Przemawiając w siedzibie dowództwa NATO, Mondale zapewniał, że obietnica prezydenta Jimmy'ego Cartera zmniejszenia o 5—7 mld dolarów wydatków na cele wojskowe nie spowoduje zmniejszenia amerykańskiego udziału finansowego w Pakcie Północnoatlantyckim.

Mondale powiedział, że prezydent Carter jest gotów rozważyć zwiększenie zaangażowania amerykańskiego w NATO. Wiceprezydent stwierdził, że „sojusz atlantycki powinien zostać zmodernizowany i ulepszony”. USA liczą — dodał — iż pozostałe państwa członkowskie NATO również zwiększą swoje dotacje na potrzeby paktu.

Głównym tematem rozmów wiceprezydenta w siedzibie EWG w Brukseli były poglądy dotyczące ostatnio rozbieżności w stosunkach między USA i tą organizacją, nabierające niekiedy charakteru „wojny handlowej”. Państwa EWG są zwaśnione niezadowolone z faktu utrudniania przez stronę amerykańską importu towarów zachodnioeuropejskich. W rezultacie deficyt państw EWG w wymianie handlowej z USA przekroczył 7 miliardów dolarów.

W Bonn wiceprezydent Mon

dale przeprowadził we wtorek rozmowy z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem. Rozmowy miały na celu wyjaśnienie stanowisk obu krajów w sprawie środków podejmowanych dla przeciwdziałania skutków kryzysu gospodarczego w świecie zachodnim oraz koordynacji wysiłków głównych państw u-przemysłowych w celu ożywienia gospodarki świata zachodniego. (PAP)

POŁKA Z KSIĄZKAMI

Józef Ignacy Kraszewski — „Ladny chłopiec”, wydanie z serii „Dzieła”. Wyd. Literackie, s. 328, 45 zł.

Stefan Żeromski — „Ludzie bez domni”, wyd. XXIV, Biblioteka Lektor Szkolnych. Czyt., s. 398, 25 zł.

Andrzej Kuśniewicz — „Strefy”, wyd. III, PIW, s. 449, 50 zł.

Juan Carlos Onetti — „Kolekcjoner”, seria „Proza Iberoamerykańska”. Wyd. Literackie, s. 236, 35 zł.

Ryszard Kamiński — „Przedział niegroźny”, część 2, WSIP, s. 215, 34 zł.

Stanisław Czochara, Piotr Nomańczuk — „Książka nauczyciela do podręcznika S. Czochary i P. Nomańczuka. Język rosyjski dla klasy VI szkoły podstawowej”. WSIP, s. 131, 31 zł.

„Województwa bydgoskie, toruńskie, włocławskie” — mapa krajoznawczo-samochodowa. Wyd. Kart., z. 12.

„Województwa białsko-podlaskie, siedleckie” — mapa krajoznawczo-samochodowa. Wyd. Kart., z. 12.

„Osservatore Romano”

Moralna i społeczna wartość pracy rzetelnej i ofiarnej

stosunku do pracy, i nie tylko do wąskiej sfery przepisów prawa, lecz ducha ewangelii”.

Słowem, absencja stanowi oczywiście naruszenie przykazania bożego „Nie kradnij”. Bezdyskusyjne jest to — do wodzi Concetti — że stanowi sko pracy wymaga od pracowników przestrzegania określonych godzin pracy, ciążkości pracy, jak również wykonywania podstawowych poleceń służbowych i lojalności.

W odróżnieniu od tego „dyskusyjne pozostaje natomiast postępowanie tych wszystkich, którzy mogą udąć się do pracy — nie idą do niej, mając obowiązek nieprzerwanego i lojalnego wykonywania zadań służbowych — od zadań się uchylają. Tak właśnie czynią sprawcy absencji, a za ich postępowanie płaci cała społeczność niesprawnością usług, spadkiem dochodu narodowego. Z pewnością nie jest to postępowanie chwalebne, a naganne i to pod każdym względem. Z moralnego punktu widzenia w grę wchodzi tu

kwesja poważnej odpowiedzialności moralnej. Każdy, kto samowolnie porzuca pracę, lub wykonuje pracę niedbale — narusza swoje obowiązki i prawa wynikające z zagwarantowanego umową stosunku pracy. Narusza także wymogi solidarności społecznej, ponieważ odmawia swego wkładu należnego społeczności, do której należy. Jeśli tego rodzaju zaniedbania stają się regułą postępowania, koszty ponoszą najbardziej potrzebujący członkowie społeczeństwa (np. renciści) — ci, którzy nie posiadają innych środków utrzymania, nie posługują się absencją jako środkiem nacisku, a żyją „od pierwszego do pierwszego”.

W dalszym ciągu dziennik watykański wykazuje, iż zjawisko absencji jest szczególnie dotkliwie w sektorze publicznym. Podejmowane są tu usilne starania zmierzające do wykorzenienia nawyków lekceważenia pracowniczych obowiązków.

„Chwalebne wysiłki w tej mie

rze podejmują zarówno związki zawodowe, jak i władze publiczne. Rezultat tych wysiłków zależy od tego czy towarzyszyć im będzie wspólne poczucie sensu moralnego i szczerza zgoda. Zadanie polega na tym, aby ugruntować w świadomości ludzkiej przekonanie, że normy współżycia społecznego dotyczą również pracy. Bez tego wszelkie usiłowania poprawy sytuacji trafiają w próżnię”.

W końcowej części artykułu „Osservatore Romano” czytamy, iż uwagi na temat absencji poczynione zostały nie po to jedynie by moralizować, ale po to, by „wyrazić nasz głęboki szacunek i oddać sprawiedliwość tym, którzy wykonują swoją pracę z pełną odpowiedzialnością, rzetelnie, ofiarnie i z poświęceniem, a jest ich przytaczająca większość. Najlepsi pracownicy, każdy według swych możliwości, przyczyniają się przecież do wzrostu dochodu narodowego. Ten, kto uchyla się od tego obowiązku, ponosi szczególną odpowiedzialność moralną”. (m)

Inicjatywa KAW

Fotograficzna kronika Poznańskiego

Od niedawna Krajowa Agencja Wydawnicza w Poznaniu zaczęła wydawać Miesięczną Kronikę Fotograficzną Województwa Poznańskiego. Jest to teka 15 zdjęć (format 18x24 cm), stanowiących ilustrację najważniejszych wydarzeń. Pierwsza teka obejmowała przegląd zdarzeń z roku 1976 obecnie przygotowuje się kolejny zestaw, który zawierać będzie fotografie ze stycznia br.

Kronika obejmuje ilustracje dotyczące różnych dziedzin życia: społeczno-politycznego, ekonomicznego, rolnictwa, kultury, sportu itp. Tęgo rodzaju wydawnictwo może służyć z jednej strony jako ilustracja życia w województwie dla zakładów pracy, instytucji, domów kultury i innych placówek, z drugiej — jako teka kronikarska, której potrzeba wykorzystania może być różna.

Miesięczną Kronikę Fotograficzną można zamawiać w placówce KAW-u, mieszczącej się w Poznaniu przy ul. Słowackiego 22 (III ptr.). (c)

Wrocławski Teatr Pantomimy wystąpi w Poznaniu

Na scenie poznańskiej opery wystąpi w dniach od 31 stycznia do 4 lutego Wrocławski Teatr Pantomimy. Prowadzony przez Henryka Tomaszewskiego i obchodzący w zeszłym roku swoje 20-lecie, teatr ten jest jednym z najbardziej znanych polskich zespołów w świecie. W Poznaniu Wrocławski Teatr Pantomimy przedstawi swoją ostatnią premierę prezentowaną na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych „Sceny fantastyczne z legendy o Panu Twardowskim”. Twórcą spektaklu jest H. Tomaszewski, oprawa scenograficzna — Władysław Wigury.

(bran)

Pogrzeb generała A. Siwickiego

25 stycznia br. odbył się w Moskwie pogrzeb generała brygady w stanie spoczynku Antoniego Siwickiego, wybitnego dowódcy Armii Radzieckiej, zasłużonego współpracownika Ludowego Wojska Polskiego, uczestnika walk o wyzwolenie naszego kraju spod hitlerowskiej okupacji, byłego szefa sztabu I dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki i dowódcy II Dywizji im. Henryka Dąbrowskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni współpracownicy zmarłego, przedstawiciele radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny, Działalcy TPR-P, a także Ministerstwa Obrony Narodowej PRL, województwa katowickiego oraz ambasady PRL w Moskwie. (PAP)

Sandro Munari na czele 45 RMC

Miedzy godzina 9.30 a 12.26 czasu miejscowego wyruszylo z Monte Carlo na trasę III etapu 45 RMC 177 załóg, które kontynuują jeszcze walkę o ostateczne zwycięstwo. Etap prowadzi przez Gap — Vals — Les — Bains i Digne do Monaco i ma 1610 km długości.

We wtorek podczas startu prognozy meteorologiczne były dla rajdowców pomyślne. W rejonie Monte Carlo jest ciepło i prawie wszystkie drogi zapewniają dogodne warunki przejazdu.

Etap klasyfikacyjny ukończyło 180 załóg, jednak na starcie do wtorkowej próby nie stanęły trzy samochody. Jednym z nich jest „Polski Fiat 1600” załogi Tomasza Ciecierzynskiego i Jacka Różańskiego. Obok Polaków wycofał się jeszcze Herbert Otto (RFN) na „Porsche 911” i Francuz G. Olive na „Oplu Kadett”.

Na pierwszym z 15 odcinków specjalnych w 7-kilometrowym Colde-Turini najlepszy czas uzyskał mistrz Europy, Francuz Bernard Darniche na „Lancii Stratos” — 5,04.

Na drugim odcinku specjalnym bezkonkurencyjną była „Lancia Stratos” Munari, który na 24-kilometrowej trasie uzyskał czas 17,26. Następne cztery miejsca zajęli kierowcy „Fiatów 131 Abarth” — Verini, Andruet, Bacchelli i Alen. Po drugim odcinku specjalnym na prowadzeniu umocnił się Munari z 44-sekundową przewagą nad swym

Czołówka rajdu po 4 odcinkach specjalnych:

1. Sandro Munari (Włochy) „Lancia Stratos” — 1.05,02,
2. Markku Alen (Finlandia) „Fiat 131 Abarth” — 41 sek.,
3. Bernard Darniche (Francja) „Lancia Stratos” — 1.33,
4. Jean-Claude Andruet (Francja) „Fiat 131 Abarth” — 1.37,
5. Christian Dorche (Francja) „BMW” — 3.38,
6. Franz Hummel (Francja) „Renault Alpine A-110” — 3.44.



Uczestnicy Rajdu Monte Carlo, którzy wystartowali z Warszawy, w sobotę wieczorem przejechali przez Wrocław, a następnie przekroczyli granicę polsko-czechosłowacką w Kudowie-Słone. Na zdjęciu: na punkcie kontroli czasu we Wrocławiu Maciej Sławowski. Za chwilę znów uścisnąć za kierownicą swego „Polskiego Fiata”.

CAF — Hawalej — telefoto

Kolarstwo

J. Kaczmarek trzeci w Sochaczewie

W Sochaczewie rozegrano ogólnopolski wyścig przełajowy, w którym startowali czołowi kolarze w tej specjalności. Dobrze zaprezentował się w nim zawodnik LKS Wielkopolska — Janusz Kaczmarek, który zajął trzecie miejsce. Zwyciężył Z. Bilski (LKS Czarniecki) przed W. Pyłowskim z Górnika Klimontów. (wł)

Klubowe mistrzostwa pływaków Warty

Na basenie przy ul. Chwiałkowskiego rozegrano klubowe mistrzostwa sekcji pływackiej Warty. W kategorii młodzików najlepsze rezultaty osiągnęły dziewczęta. M. Majchrzak na 200 m klas. — 2:58,8; M. Szymańska na 200 m dow. — 2:29,8 i K. Pajzler na 200 m grzbiet. — 2:51,8.

Wśród juniorów najkorzystniej zaprezentowali się chłopcy. M. Wiktorowski na 200 m dow. uzyskał 2:05,6; J. Świątek ten sam dystans przepląnął w 2:06,6, a A. Urbanek na 200 m klas. osiągnął czas 2:44,4. Najlepsze wyniki w kategorii seniorów: W. Adamska na 200 m dow. kobiet — 2:17,6; E. Bo rysiak na 200 m grzbiet. — 2:33,8; i P. Kijaniowski na 200 m motyl. — 2:16,6. (wł)

Eliminacyjny turniej zapaśników

W Poznaniu odbył się strefowy turniej eliminacyjny juniorów w stylu wolnym, będący eliminacją do zawodów ogólnopolskich, które rozegrane zostaną w Białymstoku. W imprezie startowali zawodnicy z 6 klubów: Ogródniaka Pyrzyce, Orłat Gorzów, Wikinga Wolin, Floty Swinoujście, Lecha i Grunwaldu Poznań.

Awans do turnieju w Białymstoku wywalczyli: 48 kg — J. Bajer (Grunwald), 52 kg — Z. Trawczyński (Ogródniak) i M. Rakowiecki (Lech) 57 kg — D. Tarnowski (Wiking) i H. Lewandowski (Grunwald) 62 kg — M. Maćkowiak i C. Kapustka (obaj Grunwald), 68 kg — M. Maciejewski (Lech) i M. Kopański (Flota), 74 kg — A. Baczynski i M. Kurenda (obaj Grunwald), 82 kg — C. Kuśmider i M. Wawrzyniak (obaj Grunwald), 90 kg — M. Chojnacki (Grunwald) i G. Stora (Wiking), powyżej 100 kg — B. Gorynia (Grunwald). (wł)

Zwycięstwo ping-pongistek Stomila

Uczestniczące w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi tenisistki stolowe Stomila pokonały w kolejnym meczu Włocławską Pabianice 8:2. Punkty dla poznańki zdobyły: B. Filipowska 3, A. Mruk 2, D. Baranowska 2, i w grze podwójnej Mruk z Filipowską.

W poprzednim spotkaniu ping-pongistki Stomila zremisowały na wyjeździe z przodownikami tabeli — Eltą Łódź 5:5 i obecnie zajmują trzecie miejsce w rozgrywkach, za Eltą i Wartą Gorzów. (wł)

DODATKOWE ŚLIZGI NA BOGDANCE

W okresie wakacji szkolnych i doświadczone „Bogdanki” zostaną udostępnione publiczności w dwóch dodatkowych terminach: w poniedziałki i czwartki od godz. 14.30 do 16. (—)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 22/23 bm. stwierdzono:

Liga angielska — 1. rozw. z 13 traf. — wygrana 433,584 zł, 7. rozw. z 12 traf. — wygr. po 61,940 zł, 94. rozw. z 11 traf. — wygr. po około 4.500 zł i 847. rozw. z 10 traf. — wygr. po 511 zł.

Kadra piłkarzy bez poznaniaków

PZPN ustalił skład ekipy, która 1 lutego wyjedzie na tournée po Jugosławii. Znalazło się w niej 22 piłkarzy. Oto nazwiska — bramkarze: Z. Kukla (Stal) i A. Fischer (Górniki); obrońcy: K. Rzeźny (Stal), H. Wąrowski (Pogoń), W. Rudy (Zagłębie), C. Boguszewicz (Arka), H. Maculewicz (Wisła), W. Żmuda (Śląsk), P. Janas (Widzew); rozgrywający i napastnicy: H. Kasperczak, A. Szarmach i G. Lato (wszyscy Stal), Z. Kapka i A. Nawalka (obaj Wisła), J. Kupczewicz i W. Kwiatkowski (obaj Arka), T. Pawłowski i J. Sybis (obaj Śląsk), K. Deyna (Legia), Bohdan Masztalercz (Odra), S. Terlecki (LKS), W. Mazur (Zagłębie).

ME w łyżwiarstwie figurowym

W Helsinkach rozpoczęły się Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. W pierwszym dniu mistrzostw odbyła się jazda obowiązkowa solistów oraz skrócony program par sportowych. Spośród naszych reprezentantów w inauguracyjnym dniu startowali Grzegorz Głowianka oraz debiutujący w Mistrzostwach Europy para Elżbieta Łuczynska i Marek Choleńko.

Pierwszy występ Grzegorza Głowianki nie był udany. Uplaszował się on na dalekim 16 miejscu, ustępując wyraźnie swym rywalom w jeździe obowiązkowej. Tak więc trudno będzie naszemu łyżwiarzowi awansować na wyższą lokatę w skróconym programie oraz jeździe dowolnej.

W programie obowiązkowym zwyciężył Władimir Kowalew (ZSRR), wyrzadzając Jana Hoffmanna (NRD). Wielką niespodziankę sprawił łyżwiarz Finlandii — Pekka Leskinen, zajmując trzecią lokatę. (PAP)

Brigitte Habersatter najszybsza w jeździe

46 zawodniczek stanęło na starcie wtorkowego biegu zjazdowego kobiet zaliczanego do Pucharu Świata, który odbył się w szwajcarskiej miejscowości Crans-Monata. Sklasyfikowano 43. Zwycięstwo odniosła 22-letnia, srebrna medalistka ostatniej Olimpiady w Innsbrucku — Brigitte Habersatter. Wyrzadziła ona o 0,17 sek. Evi Mittermaier (RFN) oraz o 0,32 sek. swą rodaczkę Annemarie Proell-Moser.

Bieg zjazdowy w Crans Monata był jednym z najszybszych w tegorocznym sezonie. Czołowe zawodniczki uzyskały przeciętną prędkość dochodzącą do 100 km/godz. Habersatter miała prędkość 98,182 km/godz. (PAP)

Spotkanie z uczniami

W Szkole Podstawowej nr 5 przy ul. Traugutta istnieje zwyczaj, że co pewien czas uczniowie goszczą u siebie jakąś znaną osobę. Bywa, że jest nią sportowiec. W minioną sobotę gościem uczniów SP 5 była najlepsza koszykarka Polski ubiegłego sezonu — Elżbieta Gumowska z AZS-u Poznań.

Podczas spotkania Gumowska odpowiedziała na wiele pytań dotyczących przebiegu swojej kariery, klubu, który reprezentuje oraz ogólnie koszykówki. Przedstawiały dzisiaj kilka z nich, sądząc że zainteresują one sympatyków tej dyscypliny.

— Które miejsce zajmie AZS w tegorocznych rozgrywkach ligowych?

— Prawdopodobnie trzecie, choć będziemy robić wszystko, aby zdobyć tytuł wicemistrza Polski. (Odpowiedź udzieliła przed spotkaniem z LKS-em — przyp. red.)

— Czy AZS zdobyłby tytuł mistrza Polski gdyby zaśłono go kilkoma zawodniczkami z innych poznańskich klubów?

— W sporcie nie można przewidzieć ostatecznego rezultatu, trudno więc powiedzieć czy byłaby to najsilniejsza w kraju drużyna. Uważam jednak, że gdyby taka powstała, to w pierwszej piątce grałyby trzy lub cztery zawodniczki AZS-u.

— Czy myśli pani o zmianie barw klubowych?

— Absolutnie nie. Z propozycją przejścia do innych klubów spotykałam się już na początku mojej kariery zawodniczej, kiedy jeszcze w koszykówkę grałam gorzej niż dzisiaj. Raz tylko miałam moment wahania, ale szybko się zrezygnowałam. W AZS-ie jest świetny trener, a w drużynie panuje bardzo miła atmosfera.

— Którego z trenerów zajmujących się koszykówką kobietą uważa pani za najlepszego fachowca?

— Bardzo wysoko cenię sobie fachowe umiejętności dwóch szkoleniowców — mojego trenera klubowego Bronisława Wiśniewskiego i trenera kadry narodowej — Zygmunta Oleświewicza. Pierwszy z nich ma jeszcze te zalety, że jest dobrym wychowawcą.

— Czy trener klubowy chętnie zwalnia panią na zgrupowania i mecze kadry narodowej?

— Trener bardzo dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że reprezentacja ma priorytet. Również mnie samej bardzo zależy na grze w reprezentacji narodowej, bo jest to przecież najwyższy zaszczyt dla sportowca. Czasem się zdarza, że klubowy wyjazd zagraniczny jest bardziej atrakcyjny niż z reprezentacją. Tak było w listopadzie ubiegłego roku, kiedy to reprezentacja akademicka wyjechała do Szwecji, a reprezentacja Polski do Czechosłowacji. Świadomość jednak, że bronię barw Polski rekompensowała nam z nawiązką atrakcje wyjazdu do Skandynawii.

— W jakich krajach już pani występowała, i czy podczas wyjazdów sportowych jest dużo czasu na zwiedzanie?

— Grałam wielokrotnie we wszystkich krajach demokracji ludowej, a z państw kapitalistycznych byłam we Fran-

cji, Belgii, Holandii, Szwecji i Kanadzie. Często się zdarza, że na zwiedzanie nie ma dużo czasu, gdyż wszystko podporządkowane jest udziałowi w meczach i turniejach. Jedynie w Kanadzie, w której przebywałam miesiąc, mogłam wiele zobaczyć.

— Czy miała pani w swej karierze chwile zapaś, w których myśli się o zakończeniu czynnej działalności sportowej?

— Owszem. Zdarzyło się to w Kanadzie po turnieju przed olimpijskim w Hamilton, kiedy to tysięcznych punktów zabrakło nam, żeby wziąć udział w Igrzyskach w Montrealu.

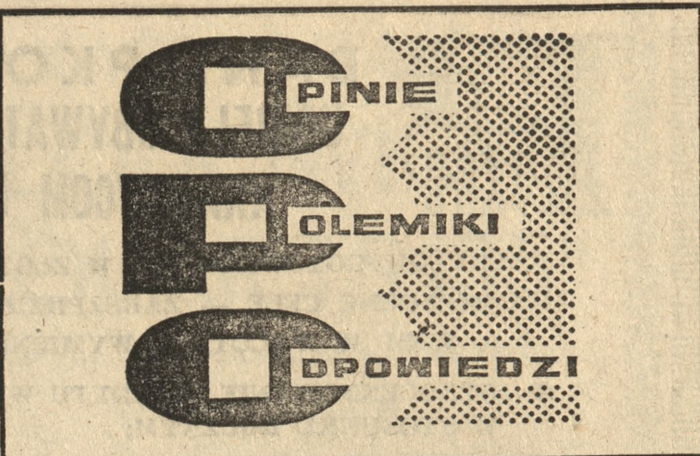
Podobnie rzecz się miała z innymi koleżankami z zespołu. Wystarczył jednak miesiąc przerwy i odzyskałyśmy równowagę psychiczną.

— Jaki mecz w swojej karierze uważa pani za najbardziej udany?

— Może to będzie dziwne, ale nie był to żaden występ w reprezentacji, ani spotkanie decydujące o medalach w turnieju, a zwykły ligowy pojedynek ze Stomilem, rozegrany w ubiegłym roku w Olsztynie. Zdobyłam wtedy 35 punktów i uzyskałam bardzo entuzjastyczne oceny za swój występ, od fachowców obserwujących przebieg meczu.

— Co chciałaby pani osiągnąć jeszcze w sporcie?

— Jestem bardzo zachłanna, bo marzę mam kilka uczestniczyć w moskiewskiej Olimpiadzie, zdobyć medal na mistrzostwach Europy, wywalczyć wraz z zespołem klubowym tytuł mistrza Polski. (wł)



Szef do wszystkiego

Nasz colygodniowy felieton pod powyższym tytułem z cyklu „Co o tym sądzicie?” wzbudził duże zainteresowanie czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych listów. Za nadesłane wypowiedzi wszystkim dziękuję.

Wstęp felietonu pt. „Szef do wszystkiego?”, w którym mowa o dyrektorzynie wysoko cenionej w kraju i po za jego granicami instytucji kulturalnej, zdziwiło mnie jego wysoce niekulturalne odniesienie się do swych podwładnych. Gdyby ów dyrektor powiedział: — „Sam zdecydować, co zrobić” — dałby tym ludziom wiarę w siebie, że to, co robią i jak robią, będzie dobre. Prawdziwy dyrektor może zawsze liczyć na swą załogę, bo załoga liczy na niego. Taki szef będzie ceniony i szanowany przez swych przełożonych i podwładnych, za to, że dobre wyniki przedsiębiorstwa są rezultatem mądrego kierowania przezeń załogą.

Na marginesie dodam, że pracuję w jednym z przedsiębiorstw komunalnych w Poznaniu: zakład w ciągu 9 lat zdobył 7 razy pierwsze i raz drugie miejsce we wznówstwach niktów w skali krajowej tej samej branży. Jest to niewątpliwie rezultat dobrego kierowania załogą przez dyrektora. (319)

F. C.
Poznań

Istota kierowania instytucją kulturalną czy też przemysłową oraz każda inna — sprowadza się nie tylko do osiągnięcia sukcesów w swoim działaniu; znaczną rolę odgrywa tutaj wśnółżycie z podwładnymi. Umiejętność pozyskania sobie ojcowskiego niemal zaufania wśród pracowników.

Pracowałem swego czasu w pewnej instytucji, gdzie szef uchodził za majestat, którego progiem nie każdy mógł dostąpić. Przez ponad dwa lata mojej tam bytności nie miałem sposobności zamiany z nim jednego ludzkiego słowa, mimo że dystans służbowy nie był tak duży. Nie byłam w tym przypadku wyjątkiem. Również przez cały ten okres szef nie zaszczycił pomieszczenia, w którym pracowałem, jak i również innych — poza wyjątkami — swoją obecnością. W sytuacjach dyskusyjnych mówił tylko o wyciągnięciu wniosków służbowych. Miał to oczywiście wpływ zarówno na atmosferę pracy jak i stosunki międzyludzkie w zakładzie.

Zgodzę się, że w każdej instytucji istnieje odpowiednio opracowany schemat organizacyjny z poszczególnymi zakresami obowiązków, gdzie każdy wie za co odpowiada, a przynajmniej wiedzieć powinien. Niestety, z tą świadomością nie u nas bywa. Dlatego wytrawny szef właśnie dlatego, że odpowiada za całość, powinien od czasu do czasu zejść na swoje podwórko od strony schodów kuchennych, wniknąć w oddolny system działania swoich pracowników, zapoznać się z problemami, które może nie zawsze do niego docierają drogą oficjalną. (238)

Z. S.
Ostrzeszów

Zasady praktycznej czy naukowej organizacji pracy wymagają, by każdy z swoim stanowisku nie tylko umiał sobie radzić, ale np. by robotnik kwalifikowany mógł zastąpić brzygadzie, ten zaś technika, spychacz i tolerowanie, że o wszystkim ma decydować szef, to wygodnictwo, brak odpowiedzialności, własnej inicjatywy. Gdyby wziąć pod uwagę czas, czyli

„fotografię” dnia dyrektora lub szefa, to dowiemy się ile minut traci on na drobności.

W każdym przedsiębiorstwie był i będzie ważny klimat, który stworzyło kierownictwo, po czucie współodpowiedzialności wszystkich za wyniki. (324)

HIPOLIT POTRAWIAK

Bywa w życiu „dyrektorskim” tak, że nieraz drobne posunięcia, poczynania — są nie po myśli szefa. Tym bardziej więc trzeba wyeliminować zbędną nerwowość. Wy daję mi się, iż ludzie powinni tak postępować, czy kierować swoją pracą, aby nie było w niej dodatkowych napięć, zbędnych słów dyrektora. Zarazem nasuwa mi się myśl — bardziej sumiennie działać na swoim stanowisku pracy. (328)

BOŻENA SZCZAWIK
Kielce

Człowiek przedsiębiorczy nie oczekuje „podpowiadania”, zdolny jest do poczynania własnych, nie boi się też twórczego ryzyka. Kierownik (dyrektor) musi panować nad całością, myśleć i kierować. Re prezentuje on zakład pracy wobec załogi i działa w jej imieniu. W żadnym przypadku nie powinien tracić czasu i energii na porady, wynikające z nieudolności i niezadobroci podwładnych.

Wiemy, że w umacnianiu socjalistycznych stosunków pracy znaczną rolę spełniają związki zawodowe, które niezależnie od dążeń do stałej poprawy warunków socjalno-bytowych załóg, winny dążyć również do podnoszenia wydajności pracy, umacniania dyscypliny społecznej, wzrostu światła domości społecznej, poziomu wiedzy i kultury pracowników. Na naradach produkcyjnych i innych na pewno omawiane są problemy zakładu pracy. Widocznie jednak pracownicy poświęcają im mało uwagi, skoro u tak znakomitego Pana Dyrektora wypłynęły sprawy, które pracownicy sami powinni załatwić, a nie obciążać nimi szefa. (331)

LEON PILACIŃSKI
Grabów

Moim zdaniem nie ma tutaj żadnej alternatywy — dyrektor (kierownik) winien koncentrować się na kierowaniu całością, czuwać nad prawidłowym funkcjonowaniem instytucji, na czele której stoi. Istnieje przecież podział pracy i każdy musi wypełniać to, co do niego należy. Takie przedsiębiorstwo, w którym dyrektor zajmuje się sprawami, należącymi do zakresu czynności swoich podwładnych — nie będzie z pewnością mogło pochwalić się dobrymi wynikami. Przy okazji: dobry dyrektor, to taki szef, który służy przykładem dla innych. A jego umiejętnością współzycia z ludźmi — ma dla finalnych rezultatów instytucji, którą kieruje — podstawowe znaczenie. (384)

MARIAN ŚLABY
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-353 Poznań



BANK PKO SA UDZIELA OBYWATEŁOM POLSKIM — KRAJOWCOM DEWIZOWYM —

KREDYTÓW GOTÓWKOWYCH W ZŁOTYCH POLSKICH
NA DOWOLNE CELE — ZABEZPIECZONYCH ZASTA-
WEM W WALUTACH WYMIENIALNYCH.

- OPROCENTOWANIE KREDYTU WYNOŚI 1,2 PROCENT
W STOSUNKU ROCZNYM;
- SPŁATA KREDYTU PO UPŁYWIE 6, 9, lub 12 MIESIĘCY.

KREDYTY UDZIELA I PRÓWADZI

— ODDZIAŁ BANKU PKO SA W POZNANIU
ulica Zeylanda 6.

TAM TEŻ MOŻNA ZASIĘGAĆ SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI.

206-K1

Przetargi

Hotel „Orbis-Merkury” w Poznaniu, ul. Roose-
velta 20 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie w roku 1977 niżej wymienio-
nych robót i usług:

1. roboty malarskie:
malowanie emulsyjne i olejne oraz tapeto-
wanie ścian w części mieszkalnej Hotelu,
w części gastronomicznej i administracyjnej;
2. roboty dekarsko-blaharskie:
— smołowanie i naprawa dachów,
— naprawa opierzeń blaszanych;
3. roboty instalacji wod.-kan.:

— wymiana instalacji wod.-kan. na piętrze
technicznym,

— wymiana armatury łazienkowej i sani-
tarii w łazienkach wraz z montażem
objektów sanitarnych, jak: umywalki
na nodze, cichopłuki, baterie umywal-
kowe i wannowe, częściowa wymiana
rur wodociagowych, wymiana rur wini-
durowych odpływów od wanień i umy-
walek, wymiana sufitowych syfonów
oraz przeczystczenie przewodów pozi-
omych kanalizacji;

4. roboty instalacji elektrycznej:
— wykonanie nowej instalacji w pomiesz-
czeniach salonu Pewexu,
— wykonanie nowej instalacji w pawilonie
administracyjno-konferencyjnym,
— częściowy demontaż i montaż inst. w po-
kójach hotelowych,
— demontaż instalacji wezwań oraz wyko-
nanie orurowania i wykonanie prac przy-
gotowawczych do zainstalowania urzą-
dzenia nagłaśniającego;

5. roboty stolarsko-ciesielskie:
— wykonanie 5 szt. drzwi drewnianych,
— wykonanie pojemników drewnianych do
kwiatów i roślin;

6. roboty budowlane, jak: murarskie, posadz-
karskie i kamieniarskie —
— wykonanie robót budowlanych nad ma-
gazydami podziemnymi we fosie polega-
jących na ułożeniu nowej izolacji pozio-
mej, odprowadzeniu wód opadowych, ro-
bót betonowych, murarskich i innych
związanych z zabezpieczeniem magazy-
nów;

- naprawa uszkodzonych ścian z lastrico
we fosie,
— wykonanie posadzki z płytek lastrico
w magazynie żywnościowym,
— naprawa płytek chodnikowych wokół
budynku hotelowego,
— wykonanie robót budowlanych w pomie-
szczeniach kotłowni,
— oczyszczenie piaskowca na elewacyjnej
stronie budynku hotelowego;

7. roboty c.o. —
demontaż kotłów i urządzeń c.o. w pomie-
szczeniach kotłowni;

8. roboty ślusarsko-mechaniczne —
wykonanie robót ślusarskich przy adaptacji
pomieszczeń zaplecza kawiarni i klubu-
śniadalni;

9. roboty i usługi różne:
— remont pieca cukierniczego,
— uszczelnienie okien w części mieszkalnej
Hotelu,
— demontaż istniejących szyn do firan
i zasłon,
— wykonanie i montaż nowych szyn do fi-
ran i zasłon,
— wykonanie stelaży do łóżek typu „Fo-
rum”,
— wykonanie nietypowych okuć i elemen-
tów do mebli i boazerii,
— eloksalacja aluminium wraz z galwani-
zacją mosiądzem nietypowych okuć i ele-
mentów meblowych,
— wyłożenie wykładziny dywanowej w po-
kójach i przedpokojach,
— wyłożenie wykładziny posadzkowej w ła-
zienkach hotelowych.

Szczegółowych informacji dotyczących ter-
minów, warunków i zakresu robót udziela
Dział Techniczny Hotelu, pokój 2A antresola,
tel. 479-33 i 408-01, wewn. 157.

Oferty należy składać w sekretariacie Dy-
rekcji Hotelu w terminie 14 dni od daty ogło-
szenia przetargu.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert i postępowanie przetargowe
odbędzie się w 15 dniu od daty ukazania się
przetargu o godz. 11 w klubie Hotelu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub
unieważnienia przetargu bez podania przy-
czyn. 188-K1

Praca Nauka

Przyjmie ucznia w zawo-
dzie mechanik samocio-
dowy silników. Zapew-
nim mieszkanie. Zielona
Góra, Poznańska 22, Sob-
kowiak. 157-K2

Literników, przyjmie za-
raz. Jan Banach, Osiedle
Przyjaźni 4A m. 2. 13436g

Poszukuje opiekunki do
półtorarocznego chłopca.
Os. Wielkiego Październi-
ka 9 m. 135, w godz. od
16—19. 13564g

Pracownia krawiecka —
przyjmie ucznia — ucze-
nicę. Poznań, ul. Prusa 14
m. 4, Jerzy Schmidt. 12858g

Opiekunka — do małego
dziecka, potrzebna. Zgło-
szenia: Osiedle Kraju
Rad, bl. 32 m. 14, w godz.
17—19. 13431g

Potrzebna opiekunka do
8-miesięcznego dziecka, w
rodzinie lekarskiej. Tel.
38-33-19 przed południem.
13514g

Przyjmie kierowcę z II
kat. na samochód Star-28.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 13878g.

Sprzedaj
Wózki dziecięce najnow-
sze modele, poleca C.
Szczepańska, Czerwonej
Armii 61, w podwórzu.
13423g

Sprzedam zestaw wypo-
czynkowy „Pomorz” i
kanapotapeczan „Sultan”.
Os. Kosmonautów 1 m. 52.
13563g

Samochody
Uwaga Automobilistów! Za
wiadomiam, że Warsztat
Naprawy Samochodów O-
sobowych w Umultowie,
ul. Poznańska 41 — po
przerwie wznowił działal-
ność. Specjalność zakła-
du: naprawy samochodów
marki Fiat. Zapewniam
wysoką jakość usług.
Kaczmarek. 12129g

Sprzedam nowy silnik
Wartburga 312 oraz różne
części podwozia i nadwo-
zia. Ul. Jesienna 22 m. 15,
od godz. 18—20. 13429g

Sprzedam „Tarpana”. Sza-
moty, ul. Sportowa 19
m. 7. 12427g

Sprzedam nadwozie Fiata
125p, rok 1975, lekko usz-
kodzone. Stanisław Son-
nek, Leszno, Paderewskie-
go 6, tel. 30-31. 43p

Sprzedam Zuka. Ostrów
Wlkp., ul. Staroprzysz-
ka 115, tel. 42-13. 10404g

Sprzedam Nysę 501, mikro-
bus i Syrenę 105. Luboń
3, ul. Lipowa 24. 12998g

Lokale
Warszawa — 2 pokoje z
kuchnią, piec — zamie-
nie na mieszkanie w Po-
znaniu. Oferty: „602069”,
Biuro Ogłoszeń, ul. Po-
znańska 38. 139-K2

Zielona Góra — trzypoko-
jowe mieszkanie 50 m²,
nowe budownictwo, super
komfort, własnościowe —
sprzedam. Oferty pisem-
ne: Zielona Góra, „Pra-
sa”, Niepodległości 25 dla
293-g. 158-K2

Nieruchomości
Kupię działkę budowlaną
w dzielnicy Grunwald,
Wilda. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12643g

Różne
Uwaga automobilistów! Ma-
lowanie podwozi pedzlem,
podnosi nie tylko wybit-
ność jakości konserwacji, o-
czywiście wiadomo od lat z
praktyki i literatury fa-
chowej, ale równocześnie
eliminuje nagryzanie lak-
ieru karoserii samocho-
dów, rozpylanym środ-
kiem antykorozyjnym,
podczas konserwacji pod-
wozi natryskiem na gorą-
co, konserwujemy więc
tylko pedzlem. Lakiernia
Specjalistyczna, Poznań-
Morasko (dawne Piątko-
wo), kierunek restaura-
cja Hacjenda — Nędzyń-
ski. 12060g

Serdecznie dziękuję właśc-
icielowi takśówki 699 —
Władysławowi Zietemu —
za zwrot pozostawionego
31. XII. 76 r. torbki z do-
kumentami i pieniędzmi —
Alina Sroczyńska. 12951g

Pracownicy poszukiwani
Zakłady Mechaniczne Przemysłu Poligraficz-
nego „Grafi-masz” w Poznaniu, ul. Rycerska 51,
zatrudnią zaraz
głównego księgowego.

Wymagane wykształcenie wyższe oraz prak-
tyka 8 lat pracy, w tym 4 lata na stanowisku
kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia oso-
biście w Dziale Kadr — pokój nr 1. 205-K1

Pracownia krawiecka —
przyjmie ucznia — ucze-
nicę. Poznań, ul. Prusa 14
m. 4, Jerzy Schmidt. 12858g

Opiekunka — do małego
dziecka, potrzebna. Zgło-
szenia: Osiedle Kraju
Rad, bl. 32 m. 14, w godz.
17—19. 13431g

Potrzebna opiekunka do
8-miesięcznego dziecka, w
rodzinie lekarskiej. Tel.
38-33-19 przed południem.
13514g

Przyjmie kierowcę z II
kat. na samochód Star-28.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 13878g.

Sprzedaj
Wózki dziecięce najnow-
sze modele, poleca C.
Szczepańska, Czerwonej
Armii 61, w podwórzu.
13423g

Sprzedam zestaw wypo-
czynkowy „Pomorz” i
kanapotapeczan „Sultan”.
Os. Kosmonautów 1 m. 52.
13563g

Samochody
Uwaga Automobilistów! Za
wiadomiam, że Warsztat
Naprawy Samochodów O-
sobowych w Umultowie,
ul. Poznańska 41 — po
przerwie wznowił działal-
ność. Specjalność zakła-
du: naprawy samochodów
marki Fiat. Zapewniam
wysoką jakość usług.
Kaczmarek. 12129g

Sprzedam nowy silnik
Wartburga 312 oraz różne
części podwozia i nadwo-
zia. Ul. Jesienna 22 m. 15,
od godz. 18—20. 13429g

Sprzedam „Tarpana”. Sza-
moty, ul. Sportowa 19
m. 7. 12427g

Sprzedam nadwozie Fiata
125p, rok 1975, lekko usz-
kodzone. Stanisław Son-
nek, Leszno, Paderewskie-
go 6, tel. 30-31. 43p

Sprzedam Zuka. Ostrów
Wlkp., ul. Staroprzysz-
ka 115, tel. 42-13. 10404g

Sprzedam Nysę 501, mikro-
bus i Syrenę 105. Luboń
3, ul. Lipowa 24. 12998g

Lokale
Warszawa — 2 pokoje z
kuchnią, piec — zamie-
nie na mieszkanie w Po-
znaniu. Oferty: „602069”,
Biuro Ogłoszeń, ul. Po-
znańska 38. 139-K2

Zielona Góra — trzypoko-
jowe mieszkanie 50 m²,
nowe budownictwo, super
komfort, własnościowe —
sprzedam. Oferty pisem-
ne: Zielona Góra, „Pra-
sa”, Niepodległości 25 dla
293-g. 158-K2

Nieruchomości
Kupię działkę budowlaną
w dzielnicy Grunwald,
Wilda. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12643g

Różne
Uwaga automobilistów! Ma-
lowanie podwozi pedzlem,
podnosi nie tylko wybit-
ność jakości konserwacji, o-
czywiście wiadomo od lat z
praktyki i literatury fa-
chowej, ale równocześnie
eliminuje nagryzanie lak-
ieru karoserii samocho-
dów, rozpylanym środ-
kiem antykorozyjnym,
podczas konserwacji pod-
wozi natryskiem na gorą-
co, konserwujemy więc
tylko pedzlem. Lakiernia
Specjalistyczna, Poznań-
Morasko (dawne Piątko-
wo), kierunek restaura-
cja Hacjenda — Nędzyń-
ski. 12060g

Serdecznie dziękuję właśc-
icielowi takśówki 699 —
Władysławowi Zietemu —
za zwrot pozostawionego
31. XII. 76 r. torbki z do-
kumentami i pieniędzmi —
Alina Sroczyńska. 12951g

Pracownicy poszukiwani
Zakłady Mechaniczne Przemysłu Poligraficz-
nego „Grafi-masz” w Poznaniu, ul. Rycerska 51,
zatrudnią zaraz
głównego księgowego.

Wymagane wykształcenie wyższe oraz prak-
tyka 8 lat pracy, w tym 4 lata na stanowisku
kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia oso-
biście w Dziale Kadr — pokój nr 1. 205-K1

Szyby do samochodów za-
granicznych, panoramicz-
ne, drobnoróżpryskowe,
poleca „SECUMIT” War-
szawa - Rembertów, Su-
flerska 6, tel. 10-95-12.
163-K2

Matrymonialne

Rozwiedziony, 38-letni te-
chnik, z mieszkaniem —
pozna panią. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 12180g

Wdowiec pracujący, dob-
rze sytuowany, samotny,
z mieszkaniem — pozna
odpowiednią zgrabną pan-
nę, wdówkę do lat 55. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 12345g.

WOJEWÓDZKI

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu,

ulica Kościuszki 57 — tel. 594-86 i 548-47

ORGANIZUJE

WIOSENNY TURNUS KURSÓW

KWALIFIKACYJNYCH.

Zebrania informacyjne odbędą się dnia

1 LUTEGO 1977 r.

- o godz. 16 dla zawodów metalowych — czeladnicze
- o godz. 17 dla zawodów metalowych — mistrzowskie
- o godz. 18 dla zawodów różnych — czeladnicze
- o godz. 19 dla zawodów różnych — mistrzowskie

PONADTO PRZYJMUJE SIĘ ZAPISY NA KURSY:

— kreślenie technicznych — budowlane i metalowe
(pomaturalne)

— spawaczy elektrycznych i gazowych,

— palaczy,

— suwnic, dźwigów tow. osob.,

— BHP I^o, II^o, III^o na zlecenia zakładów pracy,

— Studium Mistrzów Dplomowanych,

— kroju i szycia,

— gotowania i wypieku ciast.

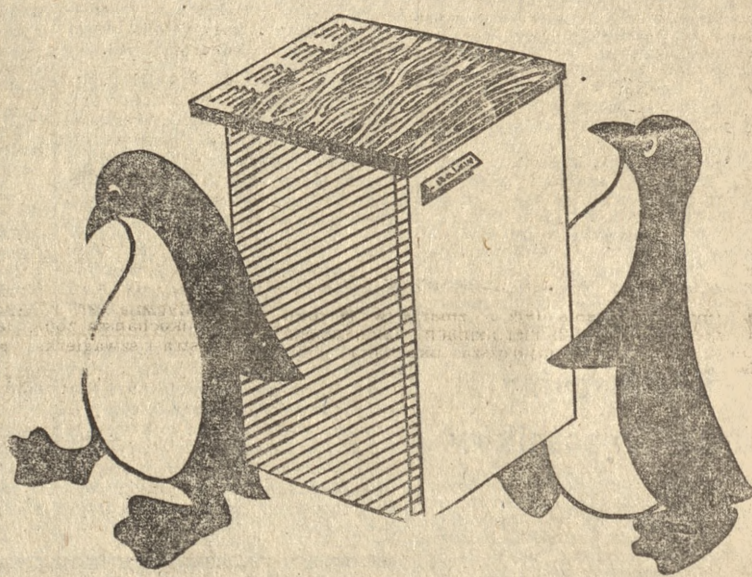
Zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Słuchowego — Poznań,
ul. Kościuszki 57, w godzinach od 8—20, w soboty 8—17.

212-K1

OKAZJA!

Sprzedaj lodówek „Polar TS-135”

OKAZJA!



z bonifikatą 400,— złotych.

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
W SKLEPACH BRANŻOWYCH
SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO

WPHW ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI
WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ
w Poznaniu

126-K1

UWAGA, POSIADACZE POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH!

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PLASTGUM”

ODDZIAŁ „GUMA” POZNAŃ, UL. ALBAŃSKA 17

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

PRZYJMUJE DO BIEŻNIKOWANIA OPONY

na nowoczesnych urządzeniach prod. NRD, o następujących wymiarach:

Wymiar opony	Cena zł/szt.	Wymiar opony	Cena zł/szt.
520-12	142,—	590-15	214,—
520-13	142,—	640-15	244,—
560-13	175,—	670-15	250,—
600-13	175,—	650-16	270,—
560-15	200,—	×	×

INFORMACJI O TERMINIE WYKONANIA USŁUGI UDZIELAJĄ

PUNKTY PRZYJMOWANIA ZLECEŃ NA USŁUGI:

Poznań, ul. Findera 129 — tel. 629-45 — w godz. od 10—18

Stęszew, ul. Kościńska 44 — tel. 62 — w godz. od 7—15

Oborniki, ul. Zwycięstwa 17 — tel. 35 — w godz. od 7—15

INFORMUJEMY, ZE Z DNIEM 10. II. BR. URUCHAMIAMY

NOWE PUNKTY PRZYJĘĆ, A MIANOWICIE:

Śrem, ul. Przemysłowa 32 — tel. 314 — w godz. od 7—15

Nowy Tomyśl, ul. Kolejowa 59 — tel. 259 — w godz. od 7—15

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ USŁUG!

134-K1

Praca Nauka

Przyjmę do współpracy murarza dobrego fachowca. Posiadam zakład budowlany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14059g.

Uczennice przyjmę. Zakład fryzjerski. Śniadeczek, naczelnik Głogowskiej. 13857g

Przyjmę panią do 2-letniego dziecka na stałe, dochodzącą. Warunki bardzo dobre. Lodowa 34a m. 1. 13595g

Kupno Sprzedaż

Majeranek tarty, mak biały, niebieski kupię. Strzelecki, Kostrzyn Wlkp., Dworcowa 6, tel. 280. 79p

Akordeon kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13853g.

Kożuch damski wzrost średni sprzedam. Telefon 438-27, godz. 17-19. 13572g

Sadzonki pomidorów Reverdan dostarcza ogrodnictwo, Poznań, Głęboka 28, tel. 707-25. 11420g

Wózki dziecięce głębokie, spacerowe, składane poleca wytwórnia — Orzeszkowej 13, Kryniki. 12730g

Samochody

Sprzedam Fiat 125p, 1300, rok produkcji 1968. Władność: Wągrowiec, tel. 208-24, od godz. 8-16. 75p

Sprzedam Fiat 126p, odbiór Polmozyty, Łęczycę 17, po godz. 15. 13124g

Sprzedam Fiat 126p, odbiór w Polmozyty, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12970g

Sprzedam Wartburga 353, Komorniki, ul. Poznańska 36a, po godz. 15. 13901g

Lokale

Winogradi, M-2, spółdzielcze zamieszkanie na większe w starym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13186g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem w Poznaniu, Barbara Wierzowiec, ka, Jarocin, Marcinkowskiego 10. 14051g

Nieruchomości

Poznań wille bliźniacza komfortowo wyposażona, poważnemu, zdecydowanemu reflektantowi sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13913g

Zguby Różne

Zgubiono brązowy portfel z ważnymi dokumentami osobistymi. Znalazca proszony jest o odniesienie pod adres: Państwo Wydział Opieki Społecznej nr 5, ul. Wawrzyniaka 45. 13926g

Spawarki, zgrzewarki z cenią na 1977 r. przyjmuję „Technoremont” Gdynia, ul. Korzeniowskiego 4, telefon 21-33-27. 148-K2

Okna i drzwi uszczelnia taśmą aluminiową WSP „Usługa”. Tel. 444-37 w. 8, godz. 7-15, Anioła. 13490g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07, Hajdych. 10922g

Czyszczenie, trzepanie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem, Łukomska. 11178g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 11150g

Cyklinowanie i lakierowanie parkietów oraz podłóg malowanych. Uszczelnianie taśmą aluminiową — poleca Zakład Usługowy, Roman Cioch, tel. 639-26, godz. 8-11. 10909g

Pasy przepuklinowe, poporacyjne, do sztucznego oddychania, przy obniżeniu żołądka, suspensoria, sznurówki przy schorzeniach kręgosłupa, wkładki elastyczne przy zniekształceniach, bólach stóp — wykonuje „Ortopedia”. Janaszek, Poznań, Dolna Wilsa 20, tel. 33-03-87. 10743g

Wypożyczalnia najmniejszych sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu. Swoboda, Mickiewicza 20. 11986g

Tapetowanie. Tel. 67-43-48, Bromski. 11738g

Naprawa lodówek, mikserów, odkurzaczy itp. Osiedle Piastowskie 99 (trzećcia deska), tel. 740-87, Łukaszewski. 12049g

Uwaga — Automobilisci! Okrętowym farbami dwie ma warstwy w kolorach, pedzłem, konserwujemy podwozia. Wybitnie przyzwoitym antykorozyjnym gruntem chromianowym zielonym oraz znanym elastycznym lakierem aluminiowym. Kolor ułatwia kontrolę stanu podwozia podczas mycia. Malowanie pedzłem — gwarantujemy jakość zabezpieczenia. Konserwujemy tylko ogólniejsze części, konserwujemy kilka sztuk. Lakiernia specjalistyczna, Poznań — Morosko, kierunek restauracja Haczenda — Nedzwiski. 11333g

Palmy Feniks (pierzasta) — nasłona wysłana za za liczeniem z instrukcją uprawy. Sztuka 4 zł. Minimum wysłam 25 sztuk. Henryk Maliński, Skłodowskiej 7, 95-200 Pabianice. 112-K2

Matrymonialne

Samotni! Dyskretnie i kulturalnie nawiązanie znajomości — zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”. 81-903 Gdynia 1, ul. M. Giełży 35, skrytka pocztowa 105. Informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 154-K2

Rozwiedziona nie z własnej winy, bezdzietna, 28-letnia, ładna, miła — pozna pana dobrego charakteru, przyzwoitego i wyśokiego. Cel matrymonialny. Oferty ze zdjęciem maile widziane „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12242g

DO KAŻDEGO DOMU LODÓWKA POLAR TS-135"

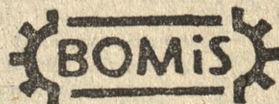
z bonifikatą 400 zł tylko do dnia 31. III. 1977 r.

W SKLEPACH

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
W LESZNIE

100-K2

CENTRALA OBROTU MASZYNAMI I SUROWCAMI



Oddział w Poznaniu, ul. Skoczowska 19

POSIADA DO ODWROTNEJ SPRZEDAŻY

HURTOWEJ ORAZ DETALICZNEJ

z magazynów własnych w Poznaniu, ul. Skoczowska 19, dla przedsiębiorstw państwowych, jednostek spółdzielczych oraz odbiorców indywidualnych — pochodzące z bieżącej produkcji hut — niżej wyszczególnione odrzuty hutnicze:

- ♦ 800 ton — odpady rur walcowanych ϕ 38 — 51 mm, długość do 2 mb;
- ♦ 180 ton — blacha kawalkowa 0,4 — 0,7 mm, arkusze ca 1000 × 2000 mm;
- ♦ 300 ton — odpady stali walcowanej ϕ 20 — 60 mm, długość 4 — 6 mb.

Ponadto oferujemy do sprzedaży w naszym sklepie w Poznaniu, ul. Skoczowska 19 — niepełnowartościowe części do samochodów po obniżonej cenie:

- Do samochodu marki fiat 126 p następujące elementy karoserii: dachy, boki z błotnikami, drzwi, maski silnika, pokrywki bagażnika, pasy tyłu oraz części do silnika: głowice, aparaty zapłonowe, wały korbowe, dociski spręża, tłoki, cylindry.
- Posiadamy również znaczny asortyment części do samochodu fiat 125 p oraz niektóre elementy do syreny 105, np.: drzwi, zamki, felgi, siedzenia.

Szczegółowych informacji udziela dział handlowy naszego Oddziału — telefon 734-41; odnośnie odrzutów hutniczych — telefon wewnętrzny 84; sklep artykułów motoryzacyjnych — telefon wewnętrzny 13.

Magazyny oraz sklep czynne są codziennie z wyjątkiem soboty, w godzinach od 8-14 z tym, że sklep czynny w każdy poniedziałek do godz. 17. 256-K1

STANISŁAWA GŁOWACZ

Z serdecznym żalem żegnamy była długoletnią pracownicę i niezapomnianą koleżankę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada Spółdzielni — Zarząd — Rada Zakładowa Koło Emerytów i Rencistów Woj. Spółdz. Pracy Usług Praln.-Farbiarskich „Świt” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia 1977 r. o godz. 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

Dnia 22 stycznia 1977 r. zmarł

JULIAN SZAWALA

mistrz murarski, długoletni, były członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia 1977 r. o godz. 11.30 na cmentarzu w Komornikach.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają:

Zarząd i pracownicy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
Cześć Jego pamięci!

353-K3

Dnia 22 stycznia 1977 r. zmarł nagle w wieku 63 lat

mgr FLORIAN NOWAK

kierownik Sekcji Prawnej

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i serdecznego koleżkę.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają:

koleżanki, koledzy i współpracownicy Biura Handlu Zagranicznego H. Cegielski w Poznaniu

13922g

W dniu 21 stycznia br. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł emerytowany, długoletni i zasłużony członek Zarządu naszej Spółdzielni

KAZIMIERZ PRZYLEPA

Zmarły w czasie wieloletniej pracy zawodowej, zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Członkowie, Rada i Zarząd Farm.-Chem. Spółdzielni Pracy „Ziołolek”

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia 1977 r. o godzinie 16.25 na cmentarzu na Junikowie.

355-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 stycznia 1977 r. zmarła w Warszawie, nasza najukochańsza żona, najdroższa matka, babunia, siostra i szwagierka, sp.

WALERIA ZIOŁEK

emerytowana nauczycielka i b. z-ca kierownika Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte w Czempińu.

Pogrążeni w bólu

mąż, syn, synowa, wnuk i rodzina

330-K3

Dnia 24 stycznia 1977 roku zmarła nagle nasza najukochańsza żona, matczka, tesciowa i babunia, przeżywszy lat 53

IRENA KUSTOŃ

z domu Kamień

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Mąż z dziećmi i rodziną

Ul. Brzozowa 32 m. 3.

13953g

W dniu 23 stycznia 1977 r. zakończył swoje pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy i najlepszy ojciec, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 74, sp.

CZESŁAW ANDRZEJEWSKI

Wyprowadzenie zwłok do kościoła farnego w Gostyniu, odbędzie się w czwartek, 27 bm. o godz. 13, po czym msza św. i pogrzeb.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina

Dom żałoby:

Gostyń, ul. 15-lecia PRL 1 m. 25. 13902g

S. + p.

FLORIAN BARCZAK

porucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym,

zmarł 21 stycznia 1977 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Żona z rodziną

Ul. Marcellńska 85 b m. 4.

13803g

Dnia 22 stycznia 1977 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św., po ciężkiej chorobie, moja najdroższa żona, nasza najtroskliwsza mama, tesciowa i babcia, przeżywszy lat 67, sp.

ROZALIA SZALA

z domu Łubińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

rodzina

Ul. Staszica 12 m. 21.

339-U3

JAN KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Strzelecka 45 m. 4.

343-U3

Dnia 24 stycznia 1977 roku zmarł w wieku 43 lat, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier, zięć i wujek, sp.

ROMAN CIEŚLARSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10 na Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 342-U3

Dnia 23 stycznia 1977 r. zmarła nagle w wieku lat 41, moja najukochańsza córka, sp.

DOROTA PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Strapiona

matka

Ul. Ogrodowa 9 m. 25.

345-U3

Dnia 21 stycznia 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 80, mój kochany mąż, sp.

inż. ALOJZY KLUCZ

powstańca wielkopolski, ppor. rez., odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Odznaką Honorową m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Os. Plewiska, ul. Grunwaldzka 62a. 333-U3

Dnia 23 stycznia 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i najtroskliwszy mąż, ojciec, teść, brat i wujek, sp.

FRANCISZEK GRZĘDA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kosińskiego 26 m. 21.

13951g

Dnia 22 stycznia 1977 r. zmarł nagle w wieku 73 lat, mój kochany mąż, ojciec, dziadek, pradziadek i wujek, sp.

LECH LABOGA

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 stycznia 1977 r. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 11 m. 12.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 346-U3

Dnia 24 stycznia 1977 r. zasnął w Bogu, sp.

BOHDAN SIEZIEŃIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym Poznań - Splawie,

o czym zawiadamia

pogrążona w ciężkiej żałobie

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Autobus będzie podstawiony

przy ul. Murawa (obok Megasamu) o godz. 14. 14057g

Dnia 24 stycznia 1977 roku zmarł po długiej chorobie, sp.

STEFAN KNOWSKI

były jeniec Oflagu Murnau.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

14053g

Dnia 19 stycznia 1977 r. zginął śmiercią tragiczną w Brazylii, mój ukochany mąż, troskliwy ojciec, sp.

LEON MAZUR

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 27 stycznia br. o godz. 12.30 w kościele św. Jana Kantego.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi

Dnia 21 stycznia 1977 r. zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, przeżywszy lat 74, mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, sp.

MARIAN GODERSKI

rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Wykopy 9 m. 9.

337-U3

Dnia 24 stycznia 1977 r. zmarła w 98 roku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, sp.

TEKLA DALS

z domu Krzemieńska

Eksport do kościoła farnego w Opalenicy i nabożeństwo żałobne w czwartek, dnia 27 stycznia br. o godz. 10, po czym przewiezienie zwłok do grobu rodzinnego w Mosinie. Tego samego dnia o godz. 15.30 pogrzeb z kostnicy cmentarnej w Mosinie.

W imieniu żałobą okrytej rodziny

ks. Teofil Dals

Opalenica.

14003g

Dnia 23 stycznia 1977 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 82, moja najdroższa matka, siostra, ciocia i szwagierka, sp.

BRONISŁAWA ŚRON

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążony

syn z rodziną

344-U3

TEATRY

OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca — „Balet Poznański”.
MUZYCZNY — g. 19 „Cygańska miłość”.
POLSKI — próba generalna.
NOWY — g. 19 „Letnicy”.
LALKI i AKTORA — g. 10, 12, 30 — przedstawienia zamkn., g. 17 „Don Kichot”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Sny nowie szeryfa” (USA 12 l.), g. 16 seans zamknięty, g. 18, 20 „Odział” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 10.30 „Baśń o jasnym sokole” (b.o.), g. 17.30 seans ZSMF, g. 15, 20 „Klatka” (fr. 18 l.).
APOLLO — g. 10 seans zamkn., g. 12.30, 15 „Podróż Sindbada do złotej krainy” (amer.-ang. 15 l.), g. 17.30, 20 „Powodzenia, stary!” (fr. 15 l.).
BALTYK — g. 10, 12, 14 „Colar gol na Dzikim Zachodzie” (pol.-fr. b.o.), g. 15.30, 18, 20.15 „Tędo wata” (pol. 12 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Niezwyciężone przygody Włochów w Rosji” (wł. b.o.), g. 20 „Romans jakich wiele” (wł. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Mężczyzna, który mi się podoba” (fr. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Gdzie się podział siódma kompania” (fr. b.o.), g. 20 „Bez wyraźnych motywów” (fr. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Zagłada Japonii” (jap. 12 l.).
MALTA — g. 15, 19 „Złoty dla zuchwałych” (USA-jug. b.o.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.45, 20 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 16 „Weronika w krainie czarów” (rum. b.o.), g. 19 „Kangur” (weg. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Ludzie godni szacunku” (wł. 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 16, 19 „Skazani” (bulg. 15 l.).
TECZA — g. 15.30 „Dziwny szeryf Lucky Luke” (fr. b.o.), g. 17, 19.30 „Dzień szarańczy” (USA 15 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16 „Stróż plaży w sezonie zimowym” (jug. 15 l.), g. 18, 20 „Czerwone ciernie” (pol. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 16.45, 18.45 „Nocne widma” (ang. 18 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Nie ma dymu bez ognia” (fr. 18 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Premia” (radz. 12 l.).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9-16.

DZIECI

SZPITAL: internia, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 692-80; ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 999. Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 2; dyżurni: lekarz psychiatryczny, psycholog, Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 922-51.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 52, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Słowiańska, Staryckiego 18, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński koncert; 9.05 Po jednej piosence; 9.25 Hiszpańska cantata; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Muz. wycinanki; 10.08 Dedykacje muz. dzieciom; 10.30 Niezapomniane stronie; „Chłopi” — fragm. pow.; 10.40 Jazzowe grupy wokalne; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muz. polska; 11.30 Kraków na muzyce; 11.45 Kraków na muzyce; 12.25 Kraków na muzyce; 12.45 Kraków na muzyce; 13.05 Kraków na muzyce; 13.30 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Śpiewa „Mazowiec”; 13.45 „Śląsk”; 14. E. Grieg: II Suita orkiestrowa do dramatu wg Henryka Ibsena „Peer Gynt”; 14.25 Rytm młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka; 15.45 Twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.20 Aktualności kulturalne; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17. Radość i radość; 17.20 Parada polskiej piosenki; 17.40 Sympne ork. tan.; 18. Muz. i Aktualności; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio Jazzowe PR 10.40 Twórcy muzyki; 19.40 Ch. Chaplin; 20.05 Na ulicy — rolnik; 20.20 W sę lach soul — sweet i country; 20.35; 21.18 Konk. chopinowski z nagraniami pianisty australijskiego R. Woodwarda; 22.20 Mel. z filmu „Indyjski łódź”; 22.45 Piosenki do tekstów L. J. Kerna; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 „Kariowicz, jakiego nie zna nym”.

Pod zabudowę jednorodzinną

Krótsza droga do przydziału działki

Chętnych do stawiania w Poznaniu i okolicy domów jednorodzinnych od lat nie brakuje. Dla wielu bowiem ludzi posiadanie takiego — urzeczywistnia ich życiowe marzenia. Spełnienie ich nie zawsze należało do łatwych. Pierwszym „progiem”, który tłamsił dobre chęci, było załatwienie formalności związanych z otrzymaniem działki. Zawile to były sprawy, zabierające dużo czasu; często marzenia o domu przyskakały, jak bańka mydlana.

Od dłuższego czasu Zarząd Gospodarki Terenami Urzędu Miejskiego w Poznaniu, po przejęciu na Skarb Państwa terenów wyznaczonych pod budownictwo jednorodzinne, znacznie uprościł sposób przekazywania ich w użytkownikom zainteresowanym. Dla zorganizowanego budownictwa przez zakłady pracy Zarząd przygotowuje także plan sytuacyjny danej działki oraz dostarcza typowe projekty domków w różnych wariantach. Na jego bowiem zlecenie Terenowy Zespół Usług Projektowych opracował katalog, zawierający około 40 różnych propozycji. Jest więc z czego wybierać, tym bardziej, że dalszych 8 typowych projektów uzupełni wkrótce katalog.

Uproszczenie jednak samego sposobu przydziału działki łącznie z pozwoleniem na budowę, to jeszcze nie wszystko. Dla budujących równie istotną sprawą jest stopień ukształtowania terenu, na którym mają być wzniesione domki. A z tym w przeszłości nie było najlepiej. Często bowiem lokalizowano to budownictwo z dala od głównych tras komunikacji. Podłączenie więc sieci np. energetycznej już bezpośrednio do domków było praktycznie niemożliwe. Koszt takiego przedsięwzięcia przekraczał po prostu możliwości budujących.

Na szczęście, zaprzestano lokalizowanie osiedli z niską zabudową w miejscach, do których trudne jest doprowadzenie sieci energetycznej i wodociągowej oraz wybudowanie drogi. Obecnie na ten cel wyznaczają się obszary, znajdujące się w pobliżu głównych ciągów komunikacyjnych. Wówczas koszt doprowadzenia owych sieci do domków (co należy do inwestorów) jest znacznie mniejszy.

Cel ten przyswieca teraz Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Geodezyjnemu „Geopoz”, oraz Zarządowi Gospodarki Terenami. Dowodem, że tak się dzieje, jest przeznaczenie na ten rok w zdecydowanej

większości obszarów położonych w pobliżu już istniejących tras magistrali. Natomiast nieliczne tereny leżące w znaczniejszej odległości od głównych ciągów komunikacyjnych (bo i takie objęto jeszcze zabudową jednorodzinną), mają być „dobrobrojne” w obecnej 5-lacie.

Takie podjęto w mieście decyzje i teraz należy je konsekwentnie realizować. Przyczyni się to na pewno do rozwoju tego budownictwa, co przecież równa się szybszej poprawie warunków mieszkaniowych. Od zeszłego roku w Poznaniu i okolicy rozdzielano znacznie więcej terenów, niż w latach poprzednich. Zgodnie więc z nadaniem przez władze centralne należyj rangi temu budownictwu, wzrosły szanse jego rozwoju. Dla porównania — w roku 1975 przeznaczono pod budowę domków w Poznaniu i okolicy 274 działki, a w roku ubiegłym — 750. W roku 1977 wyznaczono aż 1756 działek pod zabudowę, w tym 733 dla budownictwa indywidualnego i 570 — spółdzielczego w Poznaniu oraz 453 w Lubaniu, Mosinie, Pobiedziskach, Stęszewie i Swarzędzu. Oczywiście, nie na wszystkich tych terenach budowa rozpocznie się jednocześnie. Zarząd liczy jednak, że w tym półroczu

co najmniej 270 osób otrzyma przydział działek. Dla spółdzielczego budownictwa jednorodzinnego tereny przygotowane będą w II półroczu.

Spółdzielcze budownictwo będzie realizowane na Ławicy wschodniej i zachodniej oraz w rejonie ul. Mieszczyńskiej (Wilda), a indywidualne — głównie na Starym Mieście, m. in. w obrębie ulic: Skotarska — Czarna Rola — Włodarska oraz Wyłom — Obornicka. Trafniej wybrano te tereny. Znajdują się one w strefie uzbrojonej.

Dzięki uproszczeniu sposobu przydziału działek można się też spodziewać, że to budownictwo realizowane będzie sprawniej. Dotychczas ustawa przewiduje, że od chwili przyznania miejsca pod budowę w ciągu 2 lat trzeba rozpocząć wznoszenie domu. A że sama budowa zabiera na ogół drugie tyle czasu, więc w sumie cały proces trwa najmniej 4 lata. Obecnie nie już nie stoi na przeszkodzie, aby po otrzymaniu przydziału na działkę skrócić (do roku) okres przystąpienia do budowy. (an)

Emilia Krakowska w „Letnikach”



Fot. — H. Kamza

Od dzisiaj na scenie poznańskiego Teatru Nowego widzowie będą mogli oglądać wybitną aktorkę filmową i teatralną — Emilię Krakowską. Szczególną popularność przyniosły jej świetne kreacje artystyczne w filmach „Brzezina” Andrzeja Wajdy i „Chłopi” Jana Rybkowskiego. Emilia Krakowska (rodowita zresztą poznańka) jest obecnie aktorką warszawskiego Teatru Narodowego. W Poznaniu występować będzie gościnnie w roli Warwary Michajłowny w sztuce Maksyma Gorkiego „Letnicy”. Spektakl reżyserował Janusz Nyczak.

Na zdjęciu — Emilia Krakowska i Wanda Ostrowska podczas próby „Letników”. (bran)

Jest to spółdzielnia niezwykła. Gdyby ktoś wpadł na pomysł rozpisania wśród jej 6 000 członków ankiety personalnej, wszyscy w rubryce „wykształcenie” wpisaliby średnie. Większość niepełne wyższe Mowa o Studenckiej Spółdzielni Pracy „Akademik” w Poznaniu.

Jak każda ze studenckich spółdzielni, tak i ta pomaga młodzieży w zarobkowaniu. Szczególnie jednak swą uwagę koncentruje na umożliwieniu im nie tylko podejmowania pracy zarobkowej, lecz również na skojarzeniu umie-

ziemskiej; 22.30 Elementy hinduskie w muzyce rozrywkowej i jazzowej.

Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 11.30 — „Przygoda nad Morzem Czarnym” — cz. 1 rum. filmu fab. (kol.); 14 — „W drodze do nowego”; 15.20 — NURT — Matematyka; „Aktywność geometryczna dziecka. Ornamenty” — cz. 2. Wykładowca doc. dr. Stefan Turnau; 16 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiektyw”; 16.30 — Dla dzieci: „Teleferie ze smokami”; 17.05 — Dla dzieci: „Przygody czarnego królewicza” (kol.); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 Rady, informacje, opinie; 17.55 — „Listy i polityka” — program publicystyczny. Scenariusz i prowadzenie red. Ryszard Wojna (kol.); 18.30 — Marie Rottrowa śpiewa w Studio „M” (kol.); 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Mazurki kobiet” — szwedzki film fab.; 22.05 — Seready wieczorne; 22.25 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 15.55 — Język francuski — Kurs II stopnia, I, 28, cz. II; 16.30 — Malarstwo i film; „Tkaniny i malarstwo” (kol.). W programie filmy dok.: „Gobelin Gajkowskich” i „Abakany”; 17.15 — Dla młodych widzów: „Co dalej maturzysto?”; 17.45 — „David Copperfield” — odc. ang. filmu ser.; 18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe (kol.); 22.15 — „24 godziny” (kol.); 22.25 — Z bratnich stolic — program studyjno-filmowy Kuba Hawana; 22.55 — Język angielski — Kurs podstawowy, I, 14 (powt.); 23.25 — NURT — Psychologia; „Rozwój inteligencji w wieku szkolnym”. Wykład dr. Witolda Dobrołowicza.

POZNAŃSKIE — PIĘKNIEJSZE

Liczy się każda inicjatywa



W przeglądzie porządków i gospodarności w Poznaniu, dużej znaczenie ma każda inicjatywa podejmowana z myślą o poprawie. Czasem nawet drobna, ma dla domu osiedla czy miasta znaczenie duże. Szczególnie istotne są te inicjatywy, które do realizacji potrzebują tylko społecznego wysiłku. Przykładów podejmowania takich właśnie prac w każdej dzielnicy Poznania jest w ostatnich dniach wiele.

Podczas przeglądu mieszkańcy Dębca wysunęli kilka wniosków, które zaakceptowane zostały przez Komitet Osiedlowy i w najbliższym czasie doczekają się realizacji. Uporządkowany i zagospodarowany dla celów rekreacji ma być teren za Szkołą Podstawową nr 21 do samej Dębiny, gdzie proponuje się stworzyć place gier i zabaw; w łasku debieckim ma powstać około 120 garaży i zatoki parkingowe.

Także na Wildzie — przy ul. Dzierżyńskiego 138—140 naprawiony zostanie wkrótce parkan ogródka jordanowskiego. Pomoc ma w tym „Zremb”. Mieszkańcy Wildy podjęli się też ulepszenia kilku rejonów dzielnicy przez założenie zieleńców.

Wartościowy czyn podjęli i wykonali już społecznicy na Grunwaldzie. Przy ul. Łukaszczyka 37 urządzono świetlicę osiedlową, która od pierwszych dni ma wielu bywalców — dorosłych i młodzieży. Na osiedlu Świerczewskim go zorganizowany ma być teren na około 90 garaży.

Na Starym Mieście planuje się zagospodarowanie dotychczas nie zajętych budynków mieszkalnych przy ul. Mielżyńskiego i Ogrodowej. Spo-

lęcznym sumptem ma zostać uporządkowany na Jeżycach park Sołacki. (bop)

Konfrontacje

Plastyka i film

Biuro Wystaw Artystycznych w Poznaniu oraz Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów organizują (po raz drugi) prezentację pt. „Plastyka i film”. Będzie to przegląd najlepszych filmów z ostatnich dwóch, odbywających się co roku w Zakopanem pokazów filmów o sztuce. Dzisiaj o godz. 18 na pokazie pt. „Odkrycia” zaprezentowane zostaną filmy o sztuce dawnej: „Świat Memlinga w trzech odsłonach”, „Wystawa — Maksymilian Giermski”, „Aleksander Giermski — W Ałtanie” (analiza jednego dzieła malarza), „Secesja” oraz „Dziewięć z Ciorlem” (stara ballada ludowa w formie aselekt).

Już o godz. 18 w ramach pokazu pt. „Konfrontacje” przedstawione zostaną sylwetki artystów współczesnych: „Józef Gładniak — Jak się tworzy na nowo cały świat...”, „Ślad” (wiersz Aliny Szapocznikow), „Artef” (twórczość Artura Nacha-Samborskiego) oraz film „Duda Gracz”. W piątek zaś o godz. 17 oglądać można na pokazie „Poszukiwania” film „Żywioty Władysława Hasióra” oraz trzy filmy o najnowszych tendencjach w sztuce współczesnej: „Żywa Galeria”, „Krzesła” i „Szkic do portretu zbiorowego”. Projekcje filmów odbędą się w Muzeum Archeologicznym. Pokazy prowadzić będą: Wojciech Makowiecki, Florian Zieliński oraz Jacek Jaroszyk.

Na zakończenie przeglądu w piątek, 28 bm. o godz. 19 w Arsenale odbędzie się seminarium filmowe z udziałem teoretyków filmu, krytyków sztuki i twórców nt. „Film o sztuce w poszukiwaniu współczesności”. Oglądane zostaną także wyniki „Pięć biskupów publiczności” na najciekawsze filmy. (bran)

Studenci w „Akademiku” nie tylko zarabiają

jętności wyniesionych z uczelni z praktycznym działaniem. Do wykonywania usług specjalistycznych powołał „Akademik” osobny Zakład Usług Technicznych, skupiający przede wszystkim studentów Politechniki Poznańskiej, Akademii Rolniczej oraz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. W ubiegłym roku „Akademik” podpisał specjalną umowę z Politechniką Poznańską. Ustala ona m. in. że część prac zleconych poznańskiej uczelni wykonują studenci, pod kierownictwem doświadczonych pracowników PP. W minionym roku 172 studentów i 18 pracowników Politechniki wykonało 65 różnych rodzajów usług wartości miliona złotych.

Usługi specjalistyczne, wykonywane przez studentów za pośrednictwem „Akademika”, to przede wszystkim opracowywanie paszportów technicznych oraz instrukcji obsługi i smarowania maszyn i urządzeń, sporządzanie dokumentacji konstrukcyjnych i rejestracyjnych maszyn i urządzeń, inwentaryzacje budowlane, obliczenia wytrzymałościowe i ekspertyzy budowlane, prace wiertniczo-geologiczne i pomoc w wierceniach geologicznych. Wykonuje się też pomiary ciepło-energetyczne, bilanse cieplne zakładów i urządzeń, prace kreslarskie i kopiowanie rysunków, tłumaczenie tekstów technicznych, a także dokonuje pomiary elektryczne, nateżenia prądu i natężenia itp. Wartość tych wszystkich prac sięga 7 milionów złotych.

Drugi rodzaj usług specjalistycznych, w którym sporo pracy mają studenci Akademii Rolniczej, to usługi agrotechniczne typu: zakładanie terenów zielonych i pomoc w ich utrzymaniu oraz renowacji, sadzenie i „prześwietlanie” drzew, roboty w sadach itp. — wartość 3,6 mln złotych.

Ważnym aspektem działalności „Akademika” są usługi dla ludności, w tym dla środowiska akademickiego. Studentom proponują poznanie sprzątanie mieszkań, pomoc w domu, udzielanie korepetycji,

pracę w prywatnych ogródkach, cyklinowanie i lakierowanie powiększający zakres swego działania na malowanie mieszkań oraz uszczelnianie metalowej taśmą drzwi i okien, co szczególnie interesuje tych, którzy otrzymują nowe mieszkania. Zakłada się, że w tym roku wartość podjętych usług dla ludności wyniesie 17 milionów złotych.

„Akademik” służy również pomocą samym studentom. Zorganizowano m. in. 19 barów i bufetów w domach dydaktycznych i akademikach wszystkich poznańskich uczelni; ich obrót wyniósł w minionym roku 14,7 miliona złotych. Poza tym w małym i mizernym piwnicznym pomieszczeniu w DS-2 Politechniki Poznańskiej działa, ciesząc się olbrzymim powodzeniem, wypożyczalnia sprzętu sportowego i turystycznego.

Jak poinformował zastępca prezesa „Akademika” do spraw technicznych — Zbigniew Szymkiewicz, zakres usług studenckiej spółdzielni będzie się nadal powiększał. Nie udało się — niestety — urzeczywistnić zamierzenia pobudowania ogólnodostępnego pawilonu usługowego przy ul. Kórnickiej. Sprawa ta znajduje się w chwili obecnej w fazie załatwiania. W Pleszewie wynajęto pomieszczenie, które służyłoby jako zaplecze techniczne dla sprzętu niezbędnego przy usługach specjalistycznych. Powstał tam również potrzebny spółdzielni magazyn.

Przed „Akademikiem”, iak i przed całą spółdzielczością studencką rysują się obecnie korzystne możliwości rozwoju. W jakimkolwiek kierunku on pójdzie, godne podkreślenia jest to, że „Akademik” stwarza studentom nie tylko możliwość zarobkowania w chwilach wolnych od nauki, lecz również sprawdzenie jej wyników w praktyce. (ask)